



# DUNAJEW

TYGODNIK  
PZPR

Nr 20 (289) Rok VII Nowy Sącz, 18 maja 1986 r. Cena 15 zł



17 i 18 maja podczas Święta Kwitnącej Jabłoni Łącko otrzymały Krzyż Partyzancki (piszemy o tej gminie na str. 7—10).

**N**ajpilniejszą wykładnię intencji partii zawiera projekt Programu PZPR — obszerny dokument polityczny wzbogacany od kilku miesięcy opiniami różnych środowisk. Są wszakże w dorobku partii między IX a X Zjazdem takie myśli, które nadal pełnić będą funkcje drogowskazów. Wybraliśmy z wystąpienia I sekretarza KC kilka fragmentów, których trwale przywołanie i coraz pełniejsze stosowanie w praktyce budować będzie autorytet partii.

To, co boli ludzi, musi boleć i partię. Zniechęcanie na ludziście sprawy byłoby zaprzeczeniem rzeczywistej partyjności. Statut nasz podkreśla szczególnie obowiązek — tytułem „Wnikliwego rozprawytnia opinii, wniosków i propozycji ludzi pracy”.

Zycie ludzi jest ciężkie. Urzędy i różne placówki użyteczności publicznej mają te życie ułatwić. Pod tym względem obraz sytuacji w naszym kraju nie jest nadal dobry. Płyną skargi na niedość podławowych warunków poprawy klimatu społecznie. Człowiek nie szanowany — nie szanuje innych, jest agresywny, sfrustrowany smutny. Nie będzie również szanowana i darzona autorytetem władza, która nie potrafi zapewnić właściwego stosunku do człowieka. Jest to wielka, przeziębiona rola do spełnienia przez partię, przez wszystkie jej instancje i organizacje.

Partia jest strażnikiem sprawiedliwości społecznej i bojownicem o to, aby człowiekowi nie dźwigała się krzywdza. Uwrażliwienie moralne powinno być wysokie, reagowanie — zdecydowane,

## Drogowskazy

Socjalizm jest bowiem sprawą ludzką — wszystko to człowieka krzywdzi, co podważa socjalistycznie rozumiany stosunek do człowieka jest szkodliwym szkodzą partii, szkodzi naszej idei. Można wygłaszać piękne słowa, szumne deklaracje, ale jeśli w określonych ogniskach partii i socjalistycznego państwa dzieje się inaczej — przynosi to naszej sprawie największy uszczerbek.

Każdy przejaw żerowania na trudnościach, łuczenia się cudzym kosztem, uprawiania bezpośrednich i pośrednich form wyższości wywołuje, obok ujemnych skutków ekonomicznych, jeszcze większe szkody społeczne, moralne, psychologiczne. Działa bowiem zniechęcająco i demoralizująco, rani socjalistyczne poczucie sprawiedliwości, upowszechnia klasowe obce wzorce postępowania, drobnośleszackiego stylu życia.

Każdy twórca myśli i wartości sumienia, każda para rąk odsunięta od politycznej pracy, od aktywnej działalności to strata dla Polski. Każdy odybany i pozakany dla niej człowiek — to korzyść. Także rozumowanie klądełki w podług naszej koncepcji konsolidacji narodowej.

Niemalże jest jeszcze zwątpienia, niewiary w przyszłość. Tym ważniejsza staje się odpowiedź na pytanie: jak rozumieć socjalistyczną odnowę? Ma ona w sobie dwa znaczenia. Pierwsze — to wiolacja z bolesnych doświadczeń,

wszystko co od kilku lat zmieniały, porządkujemy, oczyszczamy, aby wykorzenić wypacenia i słabości, zwiększyć ich skutki.

Ale w drugim, długofalowym znaczeniu odnowa to nie tylko reakcja na doświadczenia przeszłości, nie działania wymuszone czy koniunkturalne, lecz przede wszystkim pomysł w przyszłość, ku wyższym szczeblom socjalistycznych przemian.

Spółczesnostwo ocenia partię w znacznej mierze przez pryzmat jej poziomu kadrowych. Polityka kadrowa musi więc być wiarygodna, czytelna, aprobowana społecznie.

Ludzie ideowi i zdolni, energiczni i pracowici to bez względu na partijną przynależność wielki kapitał społeczny. Partia powinna być promotorem wszystkich idących śmiało do przodu, nowatorów, twórców postępu.

W socjalizmie każdy ideowy obywatel, porządny człowiek, dobry fachowiec i skuteczny organizator powinien mieć poczucie równych szans.

Badania wskazują, iż ocena polityki kadrowej przez robotników trzonem są: wiarygodność, obiektywizm, uczciwość, rzetelność, obiektywizm jest zrozumiałe. W tych opiniach zdarza się ocenić, wyrazić również i jednostronność, przesada. Ale to także musi być sygna-

lem że nie osiągamy jeszcze zadowalających rezultatów; że nasze intencje są za słabością czytelne.

Brudna plansza kryzysu musi być usuwana w sposób — rzeź można — rewolucyjny. To samo odniósł trzeba do jakże wciąż dokuczliwych zjawisk: kłopotów, zbiurokratyzowania, bezduchności, łapownictwa. Walka z nieprawdą, ze złem to jedna z płaszczyzn wspólnoty interesów klasy robotniczej, chłopów, pracującej inteligencji.

Dokonana została w ostatnich latach wielka praca w dziedzinie reformowania i usprawniania organizacyjnego i ekonomiczno-finansowego systemu funkcjonowania gospodarki. Doskonaliśmy i będziemy doskonalić ten mechanizm.

Nadziejemy związane z reformą gospodarczą często są przeceniane. Jej skutków oczekiwano w sposób uproszczony, zbyt szybko, optymistycznie. Latami reformy jest tworzenie warunków i motywacji do efektywniejszej pracy. Jeśli się źle pracuje, jeśli nie ma wzmożonego wysiłku — to reforma nie pomoże — nie przyniesie efektów. Natomiast jeśli jest zniechęta praca, to reforma pozwala nie rubić jej efektów. Nader rzadko patrzy się na reformę jako na trudny, długofalowy proces społeczno-gospodarczy.

Poprawa efektywności wymaga sięgnięcia po głębokie niż dotychczas rezerwy, przedstawienia gospodarki na tory intensywnego wzrostu. To nie znaczy, że proste rezerwy zostały już wyczerpane. Tkwią one wciąż w niewykorzystaniu czasu pracy, marokrawstwie surowców, przestarzałym maszyn, niskiej dyscyplinie i wadliwej organizacji produkcji w wielu przedsiębiorstwach.

# Województwo

**W DNU ZWYCISZWA.** W 41 rocznicę zakończenia II wojny światowej odbyły się w regionie obchody i wesele, uroczyste koncerty i imprezy sportowe, spotkania komendantów, pedagogów i naukowców, żołnierzy i funkcjonariuszy MS i Sił zbrojnych państwa, którzy oddali życie za wolność Ojczyzny. W miejscach pamięci narodowej zapłonęła warty honorowe. M. in. z inicjatywy Komitetu Gminnego PZPR w Chobrużu zorganizowano manifestację patriotyczną, w której uczestniczyli weterani wojny i pracy, młodzież szkolna, harcerze. W miejscach stracił Polskę podczas II wojny światowej w Rdestnowie i Trzebielnie złożono wianki kwiatów. Minutą milczenia uczczono pamięć pomordowanych. Apele o pokój oddawali uczniowie miejscowych szkół. W spotkaniu pokoleń wspomniano i refleksjami dotychczasym rocznicy zwycięstwa nad faszystami podzielił się m. in. Henryk Wujszak, Maria Lorek, Marian Rogoziński i Mieczysław Oleś. Uczestniczyli w nich Stanisław Baras. Tamtejszy bohater przygotował pokaz lotów. (tes)

**ŚWIĘTO KULTURY.** Wiele interesujących imprez przygryzawo z okazji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. W Nowym Saczu koncertowały orkiestry dęte uczestniczące w Wojewódzkim Przeglądzie, a w Odrze Złocieńskiej wystąpiła Centralna Orkiestra Symfoniczna Wojska Polskiego ze znakomitymi solistami. Miejski Ośrodek kultury zaprosił na recitala Johna Portera, zorganizował również Kiermasz Książki, Prasy i Sztuki Ludowej, wspólnie z Zarządem Miejskim ZSMR urządzał Dni Młodego Handlowca w Podgórzcu odbył się Konkurs Muzyki Instrumentalnej i Śpiewaków Ludowych z województwa; w Limanowej w spektaklach teatralnych, programach estradowych i regionalnych wystąpił dzieci uczestniczący w Prezentacji Artystycznych.

Biblioteki w Nowym Saczu, Zakopanem, Gorlicach, Nowym Targu, Limanowej, Starym Saczu i w Mszanie Dolnej przygotowały wystawy książek, starych dokumentów oraz exhibitów. Spotkał się z czytelnikami Julius Kawalec, Janusz Roszko, Alfons Wandas, Cernabat oraz Stanisław Baras.

Do końca „Dni” zaplanowane jeszcze wiele atrakcji: w Nowym Saczu — 25 maja — koncert w namiocie poczyną z wyrobami kandydatek do tytułu „Miss Polonia”; 28 maja — w Domu Kultury — Kolejarka uroczy-

stości z okazji Dnia Działacza Kultury, połączone z wystawianiem spektakli „Słuby detektywów” w reżyserii Franciszka Worebiowa oraz — 31 maja — premiera Teatru Robotniczego widowiska „I taki los” według Juliusza Tuwima, reżyseruje Menka Ślepia.

W Kryniczy — od 22 do 25 maja — w Pijalni będą koncertowały zespoły regionalne Polski Podkarpackiej — najlepsze wesną udział w tegorocznym Festiwalu zakupiłaś. Biblioteki proponują: 19 maja — z okazji Święta Ludowego w Łuznej — Kiermasz Książek; od 19 do 21 maja — w Nowym Saczu, Rabce, Mszanie Dolnej i Tęgorozurze — spotkania z autorami książek dla dzieci: Maria Jędraszka 22 maja — w zakupiłaś Bibliotece — sesja popularyzacyjno-naukowa poświęcona 160 rocznicy śmierci Stanisława Staszica, przygotowana wspólnie z W. S. J. Zapowiedziany udział: prof. Jacek Kolbuszewski z Wrocławia, doc. Zbigniew Wójcik z Warszawy oraz dr Andrzej Malyszak z Bezpoczajki AWZ wycieczny. prof. Jacek Kolbuszewski weźmie udział w spotkaniu z czytelnikami na „Czwartku Literaturnym”; od 26 do 27 w Nowym Saczu, Gorlicach i Sękowej odbędą się spotkania autorskie z Władysławem Jankiewiczem; 26 maja w Mszanie Dolnej — Festyn Między Szkółką — gry, zabawy, konkursy; od 28 maja w miejscach Kiermasz Wielkiej — Kiermasz Książek. L. K.

**TRWAŁE WARTOŚCI.** Przed X Zjazdem PZPR zachodzi potrzeba przypomnienia tych osiągnięć naszego kraja, które stanowią trwałą fundament nowego, socjalistycznego ustroju. Bezopłatny punkt wycieczny w Nowym Saczu: bezpłatna opieka lekarska, bezpłatne leczenie sanatoryjne, bezpłatny i powszechny dostęp do różnych rodzajów rekreacji, do obiektów i stacji warstw społecznych, planne uroplony zdrowotne, macierzyńskie, wychowawcze, emerytury dla rolników itp. Udostępniono i upowszechniono, jak nigdy dotąd — dobro kultury narodowej. Nieznany jest w Polsce gorzki smak bezrobocia, nikt nie musi zbierać po ulicach i wpatrywać materię, nikt nie głoduje.

Stary mieszkańcy wsi wspominali, jak to przed wojną chodzili się piety do odległych miast — bo tu trzeba było oczekać; wkładano je dopiero na przedmieście, a w wsi — przed wyjściem do kościoła. Dział

nie nie chodził boso z oszczędności, a przecież pieszko nawet pół kilometry stać powstawał „problemem” nawet dla młodych ludzi.

Tymwmi osiągnięciem ustrojowym jest też kształtowanie się nowej świadomości społecznej szerokich rzesz obywateli, a szczególnie utrwalenie się w nich poczucia potrzeby sprawiedliwości społecznej. Pojęcie to jednak zostało na przelomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wypaczone, a niekiedy zniekształcone. Wzrosty hasłem „każdemu po równo”, chociaż wiadomo, iż sprawiedliwość społeczna to stwierdzenie wszystkich równych szans, ale dawanie każdemu wiele je go rasług.

W ostatnich latach Polski i Polacy zostali (niektórzy) zaszokowani przez Zachód (jest to m. in. problem naszego zdużenia). Należy zatem czynić przede wszystkim drogę wyjścia i takich dróg się poszukiwać.

Potencjał intelektualny, ludzki mądry (często się podkłada się mały młody pokolenie dobra wykształcony, ale dyskujący o etosie pracy, odmowie moralnej, o wszechogarniającej przeciętności itp. mało się mówi, jak uruchamiać takie mechanizmy społeczne, moralne, aby każdy na swoim stanowisku pracy czuł naprawdę ciężar odpowiedzialności, że praca dla innych, dla narodu, Ojczyzny — jest czymś moralnym, aby spojrzeć zwykłych przechodniów: „ty się objawiasz, a inni pracują”). Dział na obywateli patrzy się z pobłażaniem i nie ma jeszcze nacisku moralnego, aby być dyscypliną pracy był powszechnie potępiany.

MARIAN JANIGA  
Ropa

**WSPÓLNA SPRAWA.** W 1985 r. rolnicy naszego województwa zajęli i miejsce w kraju pod względem wysokości wpłat na Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, a także pod względem przeliczeniowy. Te wysokości wpłaty utrzymał również i I kwartał br. W całym województwie wyraziły się jednak świadczą społeczność NFOZ wydatkami na prace obrabiane o 21 proc. więcej niż w analogicznym okresie ub. r., czyli prawie 18 mln zł. Dodajmy, że ze środków NFOZ wydatkowane w tym czasie na cele inwestycyjne prawie 44 mln zł. Nie wszący jednak w równym stopniu przyczyniający się do zasilenia Funduszu. Planu zbiórki w I kwartale ub. r. nie wykonyli miasto i gmina Jordanów, Rabka, Sztary Sącz, gminy

Lubiń, Podgórzec i Jablonka. Również w ub. r. świadczenia na NFOZ rozdzielane się bardzo nierównomiernie: największą ofiarność wykazywali mieszkańcy Krośnice — prawie 114 zł na osobę, ale już w mieście i gminie Nowy Sącz, w których tylko 0,6 zł na osobę, w Lubliń i w mieście 14 zł!

Ze środków NFOZ powstają w województwie coraz to nowe obiekty służby zdrowia, tak ważne dla mieszkańców naszego województwa. W końcu br. przewiduje się oddanie do użytku ośrodków w Wielogłowie, Krośnicach, Łuznej i Szaflarach, Domowa Pomoc Społeczna w Białce Tatrzańskiej i kotłowni dla SZRODM-z w Zakopanem. W trakcie budowy jest również ośmiem innych placówek. Aby jednak mogły zacząć swą służbę obywatelom — trzeba przemyśleć nie ponad 140 mln zł. Warto więc, by każdy z nas dołożył swoją cegiełkę do zrealizowania tych ważnych inwestycji.

**55 LAT SADECKIEJ BIBLIOTEKI.** W piątą rocznicę urodzin Biblioteki Publicznej w Nowym Saczu — do końca maja będzie czynna wystawa ukazująca rozwój polskiej myśli historycznej. Ekspozycja zatytułowana „Być czy nie zamierzać i niepamięć” została skomponowana ze starych wydawnictw pierwszych kronik (od Galla Anonima po Janka z Czarnkowa), dzieł historyków i filozofów, w tym „białych kraków”, prac patrona Biblioteki, Józefa Szuskiego (nauczyciela i działacza sądeckiego pośni na Sejmiku województwa) oraz zapoznających opracowań historycznych. Są tu monografie, szkice i analizy różnych okresów dziejowych oraz zjawisk, obejmujące czasy średniowiecza do II wojny światowej.

Wystawę przygotowano w 55 rocznicę utworzenia w Saczu Biblioteki Publicznej. Jej kiercą oraz zapoznających daren 3 tytułów Józef Szuski. Dział Wojewódzka Biblioteka Publiczna kierująca w regionie siecią blisko 500 placówek, a w mieście — blisko 100. Biblioteczni pracownicy lub biblioteczni może się pochwalili książecznikiem liczącym ponad 233 tys. książek i 15 tys. czytelników. Tworzy ośrodki „kolejki” i „kolejki” w miastach i wsiach starszych i niepełnosprawnych, organizuje wiele imprez (w ciągu 10 lat — blisko 800 spotkań, odczytów i przedkolejki).

W czasie uroczystego spotkania, w którym uczestniczył m. in. sekretarz

## ROMAN KOSTANECKI:

# Województwo... wreszcie ze...

● Zakłócający się I etap operacji „Posejda-86”. W 456 spotkaniach kontrolnych pracowało ponad 1600 osób, w tym przedstawiciele terenowych organów administracji, MO, strazy policyjne, Sanepid, sanepidologowie, mieszkańcy oraz organizacji społecznych. Skontrolowano około 24 tysiące posesji, ponad 900 obiektów, w których odbywa się zabawy pracy, 210 szkół, 126 obiektów transportu i komunikacji oraz ponad 200 innych obiektów użytku publicznego. Ujawniono 3761 wyczerpani porządkowych, sanitarnych i sanepidologicznych, nakładono ponad 1000 mandatów karnych, a do kolegiów skierowano kilkadziesiąt wniosków o ukaranie. Przed wyświadczeniem zmianiano do przywrócić porządku i porządku, upominano, określano terminy usunięcia niedociągów.

W II etapie operacji, który rozpoczyna się 25 maja, cedejcie się będzie po mandaty i wnioski o ukaranie do kolegiów. Operacja „Posejda-86” z cała powołała spowodować, że miasta i wsie stają się czystsze. Nie ma już jednak dokonania na miarę potrzeb i oczekiwań. Obrzwała miast i brzozy rzeki za nadal zamieszane, po wsiach straszą je także wiele rudzi, walących się

szop i polananych płotów. Stan niektórych dróg i chodników jest katastrofalny, a Rejony Dróg Publicznych nie spiesz się z usunięciem powstających przełomów. Ilna plaga wsi, w której nie ma zabawy, brak szamb i odpowiednio zabezpieczonych gnojowników. Sanepid zmuszony był zamknąć stółwice w Odrożku Wypoczynkowym „Sportowice” w Kryniczy, ścieki w Zelenkowiej Wielkiej L. szesły publiczne w Ryuku Nowego Saczu. W niektórych gminach np. w Jodłowie, Łępcach, Sztarym Saczu, Łosiczy i Białym Dunajcu operacje „Posejda” traktowano jako konieczne. Niewiele lepiej było w Nowym Saczu i Rabce. Na wyróżnienie zasługuje w tym zakresie Nowy Targ, miasto i gmina Mszana Dolna oraz Sztary Sącz. Na wyróżnienie zasługuje także Szczyrzycki Roman Trójnaski. Pracownicy pod kierownictwem wicewojewody Józefa Niemca wojewódzki sztab koordynacyjny przebieg operacji ocenił jej I etap jako satysfakcjonujący. II etap przekażone następnikom miast i gmin.

● Wojewódzki Komitet Obrony ocenił przebieg ćwiczeń obronnych

„Mogielica-86”. które wykazywały znaczną sprawność działania kadry Urzędu Wojewódzkiego Obrony oraz ich uczestniczących w ćwiczeniach różnego stopnia podstawowego, a także służb wspomagających przeprowadzenie ćwiczeń. Wysoko oceniono postawę uczestniczących w ćwiczeniach podległych, zwłaszcza rolników.

Komitet zapoznał się z informacją o przygotowaniu do ćwiczeń kadry Inspektora Sanitarnego lek. Wiesława Mieszkowskiego o stanie sanitarnym województwa. Większego zainteresowania służby zdrowia i Sanepidu wymaga stopniowanie i większe zachowawczość na wirusowe zapalenie wątroby, szczególnie w rejonie Nowego Saczu i Zakopanem. Zatrucia pokarmowe w tym czasie nie nastąpiły w Kryniczy i Gorlicach, a w Lublińcu odtóżni mówią choroby „brudnych rak”, ale także skutek pogorszenia się czystości wody, zamieszanie rzeki i podwodne zanieczyszczenia wód. W Łwowskiej do Gorzkiego, a nawet od Nawojowej) jest jednym śmiertelnym. Nieprawidłowo eksploatacja są wyjątkami. Zatruczenia budują choroby w miejscach placówkach oświatowych. Konieczne jest obniżenie hałasu w zakładach produkcyjnych, czyszczenie nad zanieczyszczenia środowiska. Województwo nowosądeckie „stynie” też z najgorszej pod względem czystości jaski miejsc.

Wobec tego stanowiącej Wojewódzkiego Komitetu Obrony, jego przewodniczący Antoni Raczyński powiedział: — Szepted musi być niestęplony — w szczególnym staniu sanitarnego. Wynagry, to tym zakresie po-

winny rósł i nie może być mowy o jakiejśkolwiek tyfry ulgowej, ale także o usztywnieniu i wyjątkowo stan sanitarny placówek zbiorowego znożenia, w tym również przyrządków i anejmnych.

● Co roku urzędy administracji państwowej wydają obywatelom tysiące zaświadczeń. Ich treścią jest urzędowe potwierdzenie określonych faktów w stosunku do obywateli lub się je na żądanie osób lub jednostek organizacyjnych. Podane e wydanie zaświadczenia można składać pisemnie, telefonicznie, za pomocą kasy pocztowej lub w biurze pocztowej. Jak wykazywały badania kontrolne UW, nie wszystkie urzędy tenroze przestrzegają tych zasad. Urzędy w Nowym Saczu i Uście Gorlickim zawsze sąjąją podajemy, a w Gródku n. Dunajcu i Sękowej — wówczas, gdy pediąją one opłatę skarbową. W Białym Dunaju i Uście Gorlickim, Dobry i Jablonce z przyrządku stania podań nie aprządają się protokołom. Znacza część zaświadczeń dotychczas w Nowym Saczu i Uście Gorlickim, a także w miejscach, w których nie przysługują, nie przysługują także, to ilość wydawanych zaświadczeń maleje, bo rezygnują z nich zakłady pracy i urzędy. Z kontrolowanych jednostek jedynie Urząd Miejski w Uście Gorlickim i Wielkiej wrośla znacznie ilości wydanych w 1985 roku zaświadczeń. W Jablonce wydawano zaświadczenia dotychczas połączonych przez zainteresowanych zakupem drewna w Nadleśnictwie. Dane te nadleśnictwo mogło ustalić we własnym zakresie z nakazów placówek zbiorowego stania placówek. Urzędzie





# W KAŻDEJ POP Życia partii

Na łamach „ZP” znajdziesz:  
— relacje z przebiegu kampanii wyborczej;  
— publicystyczne prezentacje „Programu PZPR” i uchwał X Zjazdu Partii;  
— wskazówki do formułowania zadań organizacji i instancji partyjnych na nową kadencję;  
— trybunę wymiany doświadczeń, wypowiedzi, opinie i listy aktywności partyjnej;  
— poradnictwo metodyczne w organizację pracy partyjnej.

Prenumeraty na II półrocze 1988 roku dokonaj do dnia 31 maja 1988 roku:

— półroczny abonament „ZP” kosztuje tylko 106 zł  
— kwartalnik — 96 zł

Z 10-procentowego odpisu ze składek partyjnych można zaprenumerować dla własnych potrzeb odpowiednią ilość egzemplarzy „Życia Partii”. Zachęcamy do korzystania z tej formy zakupu.

Tylko prenumerata zapewni możliwość stałego otrzymywania „Życia Partii”.

18 MAJA obchodzimy w tym roku Święto Ludowe. Z tej okazji częścieli nam zwykle przypomina się historię ruchu chłopkiego i bohaterstwa polskiej wsi w latach okupacji hitlerowskiej, częścieli mówi się o codziennym życiu i pracy rolników.

W kształtowaniu oblicza wsi ogromną rolę odgrywała od dawna inteligencja wiejska. Ona była drożdżami wszelkich przemian, nowatorstw, awansu społecznego i kulturalnego. Powinno tak być nadal. Czy jednak stworzono wszelkie warunki, by inteligencja mogła spełnić swe zadania? Czy jest jej dość i czy ma należyty autorytet? Na te i wiele innych pytań próbował znaleźć odpowiedź członkowie Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego podczas piętnastego posiedzenia w przeddzień swego święta.

— Kiedy w 1933 roku zorganizowaliśmy sekcję historii i kultury wsi, skupiliśmy maturalistów, którzy dzielili bezrobocie po wsiach, poznańdaliśmy o tym Ignacego Świąra, niezapomnianego twórcę uniwersytetu ludowego. Spytali: a kto ma autorytet w inteligencji? Odpowiedziałem, że zarówno tego, kto ma maturę lub wyższe wykształcenie, jak i tego, kto jest samoukiem, ale posiada wiedzę o wsi, przy tym żyje sprawnymi siłami i sercem, stara się mu służyć. Świąra pomyślał chwilę, a potem mi przytaknął — wspominał JAN KULAS. Te definicje sprzed dziesięcioleci wzbudziły gószczący na plenum sekretarz Naczelny Komitetu ZSL ROMAN SZAREK: — Poetę, samouczka, inteligencję wiejską, przegadłą inteligencję notora rzeź. Bez ludzi wykształconych, ludzi twórczego niepokoju nie możemy sięgnąć po zdobycie nauki, po postęp techniczny. Czymś to również sąmi rolnicy i dlatego mówią o potrzebie podnoszenia rangi inteligencji.

Wielu stanęło i cenił tych, którzy są mądry, ale przy tym skromni, uczciwi i uczynni; którzy opeszą z pomocą w rozwijaniu własnych, choć niej spraw, inicjatyw i inspirowali działania służące poprawie warunków życia, podnoszeniu wydajności

produkcji rolnej, oswobodzenia każdego gospodarstwa; którzy ambicje osobiste chcą i potrafili podporządkować interesom społecznym.

Szczególne wymagania stawiane są nauczycielom. Trzeba w tym tradycyjnego patrzenia na rolę młodego pedagoga jako tego, kto niesie między chłopów kaganek oświaty, ale przede wszystkim głębokie zrozumienie wymagań kształtowania młodych umysłów, wychowania chłopskich dzieci na dobrych i mądrych obywateli, dawania im przykładu awansu społecznego i zawodowego. Dlatego należy — o co upominało się wielu dyskusyjantów — wspomóc na-

uczycieli do tego wykształcenia, co można określić jako chłopkość. Coraz częściej chłopcy czują swą godność, zaczynają się nie szczeni. Umniejszenie związku inteligencji wiejskiej z klasą chłopką podzielić poprawę jej bytu, rozwijania jej najcenniejszych wartości, osiągnięć do korzeni chłopskiej kultury i moralności. Wielką rolę mają tu do odegrania społeczno-kulturalne organizacje rolników. Związek Młodzieży Wiejskiej czy Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych. Wiele może wnieść opracowywanie obecnie ustawy sejmowa o młodzieży, w której znajdzie się zapis o tworzeniu warunków startu życiowego młodych ludzi ze wsi.

Za podsumowaniem niech posłuchajmy słowa referatu, wygłoszonego na plenum przez dotychczasowego sekretarza, a obecnie wiceprezesa WK ZSL, EDWARDA NOWAKA:

— Inteligencja wiejska — młodzieżka czy też pracująca na wsi — to grupa znacząca w siumi frolotnictwa i trudno mówić o przemianach wsi bez jej udziału.

ELŻBIETA GLINKA



uczycieli w ich pracy, poprawić warunki funkcjonowania wiejskich szkół. Tylko wówczas wzrósł między chłopką będzie się kształcić, a wykształcona — powróci do swego krowdowi, aby mu służyć. Tytuł wiceprezesa widać, że miała swą inteligencję związaną z nią rozlicznymi wieziami tradycji, wspólnotą myśli i celów.

Konieczna jest jednak również poprawa warunków materialnych inteligencji, i to nie tylko wiejskiej. Dają pozostałą one w rażącej dysproporcji do warunków ludzi, którzy częściej nie legitymują się nawet pełną szkołą podstawową. Trudno jest wsię dziwić, że chłop, zawsze myślicy racjonalnie, chce swą dźceć dobrać zabezpieczyć na przyszłość, woli dać im konkretny fach niż wiele lat leżyć na studiach, po których są za córka z trudem będą wiązać koniec z końcem.

I jeszcze jedno: warunkiem dalszego rozwoju nie tylko wsi, ale i całego państwa jest stworzenie stabilnego programu pracy z inteligencją, wykorzystania jej we wszystkich dziedzinach życia, nadanie jej rzeczywiałej rangi, prowadzenie stabilnej i konsekwentnej polityki kadrowej, która na stanowiska kierow-

Pracownicy mają się gdzie umyć i wysuszyć odzież roboczą.  
W latach 1969—77 i 1984—85 sądecka Wągrowianin zajmowała czołowe miejsca we wprowadzaniu reformy Centralnej Komisji Wągrowianów Węzła PKP. Oprócz wymiernych efektów dobrej polityki kolejarzy, nie sposób pominąć osiągnięć np. na niwie sportowej. Piłkarze, strzelcy, brydżystki, ping-pongistki i lekkoatletki zwyciężyły w zawodach Podulnowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych i mistrzostwach Polski kolejarzy. Wągrowianin sprawuje patronat nad sekcjami Wągrowianów klubem w „Kolejarz” Stróże, którego zawodnikami są włącznie pracownicy PKP i członkowie ich rodzin.  
Trzon załogi staniowiają głunoelci, oddani pracownicy. Młodzi nie trudno zagregować tu miejsca, zaradki nabił warunki pracy powiodły, że wsię rozciąga się za nią, bieżąca robota. Związkowcy ZSPM-owcy liczą jednak, że zakład będzie się stale unowoczesniał; że wraz z wydziałem pracy wzrosną pociąg. Średnie i Centralne wciąż daleko do 20 tys. złotych.

W 30-letniej historii Wągrowianin 6 pracowników odznaczono Krzyżami Kawalerskim Orderu Odrodzenia i Polskim Władimierem Basajem, Marie Ramisz, Aleksandra Skalskiego, Edwarda Ziobkę, Jarosława Holowajego i Stanisława Lesniaka. Złoty Krzyż Zasługi posiada 45 pracowników.

Wszystkie te osiągnięcia (nie tylko niedomagań) przypominano podczas uroczystości wręczenia podzeszczetów standardu. Podziękowania za rzeźbą roboczą złożył m. in. sekretarz KW PZPR, Ludwik Kamiński i dyrektor naczelny PDDPK, Stanisław Pacheta.

## JERZY LESNIAK

# Wągrowianin

Wągrowianin Poznańskiej w Nowym Sączu „stulecie” 30 lat. Poznańska — znaczy w kolejarzskim języku: samodzielnie. Samodzielność tę uzyskano w 1966 roku. Uchwała Prezydium Rady Miejskiej wóczas służbę mechaniczną na oddziale — trakcji i wagonów. Tworzeniem zespołów organizacyjnych Wągrowianin — zatrudniającej początkowo blisko 200 pracowników — zajęli się Jarosław Holowaty i Władysław Lech. Referatem technicznym kierował wtedy Włodzimierz Basaję ze Stróży. Zastępcy: Kolejarz PRL, działają — na emeryturze.

Kolejarze tamtych dni, m. in. Szezepanek, Nora, Progar, Mezydłowski i Cholewa pamiętają skromną bazę techniczną ówczesnej Wągrowianin. Stanowiały ją cztery pudła wagonowe, w którym zlokalizowano pomieszczenie socjalne, gospodarcze i biuro majstra. W ówczesnych wagonach towarowych i osobowych złożono potrzebne części zamienne i sprzęt. Administrację zakwaterowano w budynku przy ulicy Batorego 8a. Do napraw wagonów służyły trzy tory, jeden podnośnik Beckera z napędem ręcznym, spawarki, wytwornice acetylenowe, szlifierki i kłucnie polowe. Dopiero w 1982 roku powstawił się warsztat zamieniony na krytą halę z podnośnikami Kutruffa, przy ulicy Wypiąskiego.

Dziś sądecka Wągrowianin wraz z oddziałami w Stróży, Strzałkach, Muszynie i Marcinkowicach zatrudnia 760 pracowników, których podstawowym obowiązkiem jest utrzymywanie w należytym stanie taboru kolejowego. W Wągrowianin stawia się usterki, dokonuje przeglądów okresowych, reperuje zdesztawowane przedziały w wagonach. Roboty jest huk. Wagony są nadmiernie eksploatawane. Większość z nich ma więcej niż 10 lat. Niektóre po przyjeździe do Sączu nadają się właściwie na złom. Załoga robi jednak co może, by im przywrócić młodość, zapotrzebowanie na wagony jest bowiem ogromnie, a o nowe trudno. No i koszt — za nowy wagon trzeba zapłacić ponad 14 mln złotych.

W Wągrowianin pracuje się na trzy zmiany, na wiehi stanowiskach pod gołym niebem, w deszcz, upał i mroz. W ciągu doby przez ręce pracowników przechodzi około 40—50 wagonów. Naczelnik Wągrowianin, insygnier Antoni Martuszeński oraz sekretarz organizacji partyjnej, Edward Beresowski — mają świadomość, że zakładowi potrzebna jest modernizacja i znaczna poprawa warunków pracy. Nie wszystkie stanowiska są dobrze wyposażone, niekiedy brakuje zaopatrzenia materiałowo-technicznego. Kierownictwo i organizacja społeczno-polityczna nie czekają jednak

na marzę z nieba. Z inicjatyw partyj, samorząd i związków zawodowych podjęto wiele inwestycji i usprawnień. Przed rokiem wybudowano okazały budynek administracyjny, niedawno są wygospodarowano miejsce na szatnie i ubikacje, umywalnię i natryski, jadalnię i kiosk. Należy podkreślić, że zdecydowana większość prac wykonano własnymi siłami, m. in. w czynnościach.

Zmieniły się również warunki pracy w potażadeczym oddziale Wągrowianin. Powstało w ostatnich latach kilkanaście magazynów, wymieniono szalwierznię i tory pod wiatami, zbudowano kanalizację deszczową, porolawiono fundamenty pod wiatonowce podosiłki, założono ogrodzenie i wykopano studnie. W Chabówce adaptowano pomieszczenie na cele socjalne, zainstalowano dodatkowe oświetlenie elektryczne, urządzono magazyny tarcicy i oleju. W przeddzień tegorocznego Święta Pracy zakończono rozbudowę i modernizację pomieszczeń w Stróży, gdzie poprawiły się realne dyktały warunków pracy elektryczników, rewidentów i rzemieślników. Użytkoano szatnie dla kobiet i mężczyźni, umywalnię z natryskami, warsztaty, pomalowano budynek ze składem opałowym. Punkt napraw wagonów zlokalizowano na wydzielonym torze stacyjnym. Warto dodać, że 2 lata temu wybudowano szatnię.

Załoga oddziału w Muszynie oddala obtrzęby budynek socjalny, do prowadziła wodę pitną, postawiła wiatę na kuznię i tarcicę, wykonała sić spalniczą. W Marcinkowicach kałda brygada dysponuje swoim zapleczem technicznym. Ponadto zainstalowano tam świetnie branowa i utwardzono międzytorza.



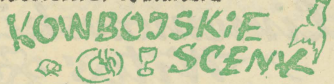
"Bobowianka" stanowi centrum zainteresowań mieszkańców, władz, Gminnej Spółdzielni, kochanków i miłośników. Nie tylko dlatego, że występuje w środowisku wsi. Jest gminnym poligonem walki z alkoholizmem. Walka toczy się dwutorowo: przez ograniczanie podaży i umiarkowanie picia, w innych zaś będzie". Historia tej wsi notuje różne fazy tej batalii. Gdy władza wprowadziła lokalną prohibicję, zaprotelowali konsumenci, powołując się na prawa obywatelskie. Protestowali także ich żony, zmuszone do szukania męstwa w sąsiadach wsi. Głównym powodem spowodował zakaz sprzedaży piwa na wynos — zaprotelowali żniwiarze. Każdą (wzپروردگاری) zawiadłość przeliczono, aby nie ambulatory przeliczenia sklepu monopolowego i zamknięcia "Bobowianki" — GS straciła by samorządność, nie posłuchała. Nie utrzyma się lokalny sklep, pozostanie niedzielną wodką i więcej niż dwa piw — konsumenci domagali się podstawy prawnej. Kelnerki skapitulowały.

"Bobowianka" to 3-kondygnacyjny budynek przy browarnym rynku, konkurując okalać tylko z browarownią "Koronki". Na drugim piętrze hotelik dzierżawiony przez WRT "Dopęd". Nawet przyzwolił czytać. Może dlatego, że mało kto w nim się zatrzymuje. Niżej nie ma restauracji II kategorii. Na parterze — piwiarnia, bar. Niby także "dwójka", choć goście o wiele niżej kategorii. W tej chwili o "Bobowiankę" pisze się lub mówi o "dobro, to o górze. O parterze — źle.

Dla "Bobowianki" nie ma święta i dni powszednich. Codziennie od rana do wieczora przy stołkach komplet gości. Kim są? Rolnikami (pole zapisane na rodziców), robotnikami z drugiej zmiany i na delegacji, rezerwami i siłą wsi. Nikomu formalnie nie można nie zarzucić. Siędz, piją, rozmawiają, od czasu do czasu ktoś krzyknie, ktoś usnie, spędy z fotela, albo wstanie. Wtedy nie daj Boże...

Pół biedy, gdyby popilił sam miejscowi. Połowić są, może więcej, zajmują przeważnie z sąsiadami wsi.

## KRZYSZTOF KAMIŃSKI



Na gościach występach — jak mówią bobowianie. Wystarczy, żeby obcy powiedział coś zacepnego na bobowianina, trącił niechęcią kelnerkę, zjadł piwo, zarsną za stołków, wsiłnia obrotów, wyczerpał od słów, kończy na rekocykach. Obywają jedni od drugich kulakami, kulakami, popielniczkami. Do pierwszych trądzi, do kapitulacji, do nieprzyjomości. Wzorem Daliego Zachodu sprawiła wyczerpana jest samobowiość. Miejscowego szaryfada wyślą do kolegium 19 osób, na oku, bo blisko z posterunku, poza tym za obojędnie. Gdy bobowski komendant — jak wiele gmina niesie — przez ilość wymierzanych kar starał się o awans, zasłużył już na stanowisko nie tylko w rejonowym, ale nawet w wojewódzkim urzędzie. W pierwszym kwartale tego roku wyszła do kolegium 19 osób, w tym 13 za zakłócenie blada i porządku publicznego po użyciu alkoholu. W ubiegłym roku też ukłonił mu się bogaty dobowi. W trybie przypisanym gościliście kolegium obsługiwało także "Bobowianki" za zakłócenie porządku po wypiciu, za kierowanie pojazdami, za podejmowanie czynności z zawodu, za nieobyczajny wybrak.

Srednio raz na tydzień ktoś po rozbiórce w "Bobowianę" dostaje solidną karę od kolegium. Ale kowbojskie szceny — jak mawiają miłowni świadkowie — rozgrywa się prawie codziennie. Rezultaty bójek to zazwyczaj popobżane kufie, popielniczki, szczeki, kulki brwiowe. Werydyk kolegium — średnio 50 tys. zł grzywny, 20 tys. nawiazki plus wyrównanie szkód i koszt ogłoszenia w gazecie. Nawet doświadczony posterunkowy jest wszakże bezsilny, gdy zostaje bez społecznej pomocy. A kogo brzą na świadka, gdy dookła w wszyscy pijanli? Znajdzie się jeden trzeźwiejszy, to powiadczy

chętnie, że... nie się nie zdarzyło. Kelnerka sezna, że... stała tyłem...

Ma pracę sierżant Andrzej Barczakowski, to posiada zalety, czy "Bobowianki" będzie miała opoki kulturalnego lokalu: — Jeśli są klienti, ani personal nie zadają o renowe "bobowianki" gastronomicznej, trądzi, żeby cały obszarunek stał na miejscach. Nie jesteśmy na etach. Pasa. I tak przy "Bobowiance" wypiekają słuch pejmaj na rynek, a gdzie pozostały teren?

Zbliża się lepszy okres dla posterunku, o roku szczególnie oczekiwanym — czas spokoju i normalnej służby: dezynfekcja i dezynfekcja piwiarni.

Bronisław Plaza, rdny i czołak komisariatu rozwiakulacyjny, jest o tyle zainteresowany "Bobowianką", że chce dla gminy jak najlepiej. Martwi go obecny stan: — Będzie źle, dopóki kelnerki tolerują picie przynajmniej wódki, wolewano do piwa. W dużej części więc młodzież pracująca. Uważam, że także w restauracji ktoś musi się zrozoznać o jej uchronienie.

Zdaniem Andrzeja Durlaka, obywatela Bobowej, nie pomoże ograniczanie sprzedaży alkoholu, bo powstaną melny i bimbrnowe. Trzeba dać młodym możliwość spędzenia czasu w inny sposób. Niestety, w Bobowej nie ma wyburu.

Bogdan Krok, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury twierdzi, że młodzież miałaby się czym zająć, ale "Bobowianka" jest dla niektórych niezapostatowania rozwrzka. Kary niepiętnie są karani nie skutkują. Lepiej, żeby karani odpracowali wyrok w Bobowej.

Tadeusz Baran, przewodniczący społecznego komitetu pracacko-alkoholowego jest zaniepokojony roz-

ważaniem alkoholizmu w gminie i niedocenianiem komitetu. — Niewiele się nam udało zrobić, bo nie ma stała. GS nie chce, żeby się ktoś wstawił. Jedyną szansą uproszczenia lokalny ograniczeń podaży alkoholu ma Gminna Rada Narodowa.

"Bstawa" o wychowaniu w trzeźwości, w "Bobowiance" nie zmieniał niczego w "Bobowianę". Nie zamieniono piwiarni w bar melny, sklep klub młodzieżowy — chociaż byłby to sklep klubowy Aktywistów, to stanowił jednak coś z tego zrobić. Wiosną ubiegłego roku Stefan Gryla, przewodniczący GRN, zwołał na spotkanie melny w gminie, żeby uzasadnić, co trzeba zmienić i jakim sposobem. Do zgodności stanowiąc nie došlo, zmieniło o i z jakiego powodu. Toteż czego nie dało się uzgodnić miało przeforsować radni. Przy jednym wstrzymującym się, zdecydowało: wycofać ze sprzedaży tanie wina z niekierowych stołów — piwo i wódkę. W "Bobowiance" wprowadzić melny piwa na stołach, przy wszystkich stołach. Wzreszc kelnerki będą odróżniał trzeźwych (stojących od pijanych). Przy okazji utrzyma się pracownice piwiarni, od rana do wieczora. Być może wzrosnie rotacja klientów, dzięki czemu utarg utrzyma się na stałym poziomie. Władze, gdyż piwo przestało być nie komuni i przesiadli do piwa wódkę.

Jan Świął od niespełna roku przeszedł Gminnej Spółdzielni, nie chce mówić o przeszłości. — Od maja będą korzystać zmiany, jeśli będzie o przeciwdziałaniu alkoholizmowi — zapewnia. — Inna rzecz, że gastronomia się usteuczona. Zamiast poszerzać ofertę dla klienta, stwarzają utrudy — co się ogranicza, odbiera, utrudnia. Co znaczy muset dobra kuchnia przy wiadomo jakiej stawie lokala? — I dodaje: — Patologię społeczną jest nie tylko alkoholizm i narkomania. O zuprotności melny krępowala mało się mówi. Zamiast wydawać na przeróbki stołków, mógłbym dołożyć więcej do budowy Stadiona. Na basen budabym chętnie. Skoda, że się nie buduje.

## Włókno i Czerwonka Gminskiego

Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi stanowiła w sprawie zaciętych alkoholowych przeciwników do spożycia na miejscu lub poza miejscem sprzedaży może być wprowadzona tylko na podstawie uchwały wydanego przez właściwego wojewodę (prezydenta miasta stopnia wojewódzkiego) po zasięgnięciu opinii odpowiednich komisji i rady narodowej stopnia wojewódzkiego oraz organów społecznych". We wsi Szaffary jest GS-owski punkt sprzedaży napojów alkoholowych, prowadzi jednak działalność w ścisłe określonych godzinach, a w życiu mogą się zdarzyć takie przypadki, wymagające postawienia na stół pół litra czystej. Toteż w Zakopanie, który szerokim ogółowi znany jest pod nazwą "czerwonej obierzy", sprzedawano alkohole, choć było to sprzeczne z wymogami cytywanej ustawy.

Pewnego dnia funkcjonariusze Posterunku MO w Białym Dunajcu postanowili przyrzec się z ukrycia podnieść właściciela lokalu, który nie musiel czekać: jak i zosob, którego choć nosił cechy marynarskiego rozkoszania, zapukał sztyrem do drzwi "czerwonej obierzy". Po wyjściu z lokalu został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO. Znaleziono u niego za pskaniem butelkę czystej "czerwonej obierzy". Przypiany za okoliczności posiadania dowodu rzeczowego wyjawili, iż właściciele lokalu sprzedawali mu zastawioną butelkę bez czerwonych cereglów, biorąc jedyną kwotę

znacznie wyższą niż państwową, bo równie trójzłacz. "Zdaniem tegoż klienta sądowa już interes podobały, zostały trochę zapasu zadokowanego za wersalki. Przeszukano lokalu wykazało, iż klient był prawdziwym, gdyż za wspomnianą czerwonką, pod sterą starej postaci od krytko kilkanaście butelek alkoholu piewekowskiego, takiego jak za butelką wódki i innej wódki.

Sprawę prowadzenia nielegalnej melny w "czerwonej obierzy" skie-

śląd wysoki wymiar kolejnego wyroku.

Nie mieliśmy powodzenie nie melna w Szaffarach clesy się od lat wyznaczył u pani L. w Nowym Sączu. Właścicielka prosiętuje znamiętko, choć organa ścigania następują jej czasy na piety, doprowadzając do rozpraw sądowych i poleceń kolegium z pania L. w roli głównej. Kultury twierdzi, że możliwość wyszykowny udział ma, jak twierdzi wżniawczennic, enia rodzina pani L. Gdy jednak zdary się powołując na warunki na plan pierwszy wysuwa się dyżurna babie, która winy całej rodziny bierze na siebie sumienie.

W sprawie pani L. możliwość nielegalnego zakupu butelki obwarowana była powołaniem się na

## Melny

osoby polecające. System ten zdawał egzamin aż do pewnej niedzieli. Jerry B. przez dłuższy czas sączył piwo w towarzyszyście poznanym przypadkowo melny w restauracji "Stylowa". Pora zobala się już późna, zbliżał się czas powrotu do domu w jednej z posiadających miejscowości. Jerry B. miał jednak ochotę wypić trochę korekcyjnego, nie miał jasno. Ponięwiaz w "Stylowej" mocnych trunków nie było, a handel upełeszony do postulatów pewnej części społeczeństwa o cieszni, sprzedaż monopolowych napojów ustąpiła się bokiem — więc Jerzemu B. pozostawało poszukiwanie po mieście wódki korekcyjnej. Wyszukiwaniu u pani L. toteż i teraz zapukał pod ten adres. Ponięwiaz był u osoby znaną, butelkę czystej z 800 złotych mógł schować do kieszeni. Gdy tylko wychodził me-

liny, został namierzony przez milicję, patrol i arowany do sądu.

W ciągu 48 godzin pani L. stanęła przed obliczem sądu Sąd Rejonowy w Nowym Sączu. Jej winą była butelka czystej wódki korekcyjnej. Sąd skazał panią L. na karę grzywny w wysokości 100 tys. złotych, opłatę sądową i inne kary dodatkowe.

W pobliżu lokalu pani L. działalności o identycznym charakterze prowadził dom Karoliny O. Kilkanastie (nie wcześniej), nie nastąpiła wpadka podobna, nie było przynajmniej w owym czasie Karoliny O. Władze nie okazały się zresztą bliźniaczko podobny do wpadki pani L. Oto dwaj pracownicy upolepszający Instytutu Melny, którzy w czasie swojej pracy doszli do wniosku, iż w gardach im strasznie pozosychało i nalezy je przepłukać, nalepili czymś mocnym. Udali się więc do Ryku, gdzie po przeprowadzeniu wywiadu u panów okupujących łanęchy u wylotu ulicy Jagiellońskiej udalo im się wycisnąć i arowany do sądu. W funkcjonalności melny, Wódka była tu w cenie przystępnej, a obsługa postarala się o szybkie i kulturalne zaliczanie klientów. Władze nie okazały się zresztą bliźniaczko podobny do wpadki pani L. Oto dwaj pracownicy upolepszający Instytutu Melny, którzy w czasie swojej pracy doszli do wniosku, iż w gardach im strasznie pozosychało i nalezy je przepłukać, nalepili czymś mocnym. Udali się więc do Ryku, gdzie po przeprowadzeniu wywiadu u panów okupujących łanęchy u wylotu ulicy Jagiellońskiej udalo im się wycisnąć i arowany do sądu. W funkcjonalności melny, Wódka była tu w cenie przystępnej, a obsługa postarala się o szybkie i kulturalne zaliczanie klientów. Władze nie okazały się zresztą bliźniaczko podobny do wpadki pani L. Oto dwaj pracownicy upolepszający Instytutu Melny, którzy w czasie swojej pracy doszli do wniosku, iż w gardach im strasznie pozosychało i nalezy je przepłukać, nalepili czymś mocnym. Udali się więc do Ryku, gdzie po przeprowadzeniu wywiadu u panów okupujących łanęchy u wylotu ulicy Jagiellońskiej udalo im się wycisnąć i arowany do sądu.

Sąd Rejonowy w Nowym Sączu, dokąd doprowadzono Karolinę O., skazał ją na karę grzywny w wysokości 100 tys. złotych i kary dodatkowej.

„Urodziłem się w dniu 1 stycznia 1891 r. w Staro Wsi pod Limanowem. Rok mój urodzinowy pamiętam wczoraj rocznicę schalenia Konstytucji i Moją oraz założenia Towarzystwa Szkół Ludowej, tej samej organizacji, która chroniła od wygnania Polaków w byłym zaborze austriackim... Rodzice moi mieli 14 dzieci, z których strzymało się przy życiu dziesięcioro, a to 8 córek i 2 synów”.

Tak rozpoczął swą autobiografię Walenty Gawron — działacz ludowy i społeczny, samouk-łudznowca, wspaniały gawędziarz zachowany w Ziemi Limanowskiej. Człowiek niezwykły, którego Limanowa, uhoronowała nazywając Jedną z wielu jego inienien.

Był inienem wójta starowiejskiego, jednego z pierwszych w powiecie „łudzowców”, członka Rady Powiatowej w Limanowie, przewodniczącego Kółka Rolniczego i zastępcy przewodniczącego Kasj Stępczyka — odpowiedzialnego dzisiejszego Banku Spółdzielczego. Zamknięto go od pracy społecznej i politycznej wyznosił więc nasz bohater z rodzinnego domu.

Zainteresowana literacko-łudznowca zawiadziała prowadzonym przez prawie całe życie samodzielnym — nie chciał bowiem porzucić na dwóch klasach szkoły ludowej i zniepokojonym kursem sekretarza gminnych, odbył w 1911 roku. Więcej szczęścia miał obdarzony talentami młodszymi brat Wincenty, który ukończył gimnazjum i Akademii Sztuki Pięknych, w 1911 roku jego ojciec przemierzył na gospodarstwo.

Samodzielna edukacja rozpoczął Walenty Gawron od czytania „Przyjaciela Ludu” i „Gazety Ludowej” — ta ostatnia, jak później stwierdził, wywarła na niego największy wpływ. Od 18 roku życia sam zaczął pisać od tych gazetek drobne artykuły, poświęcając głównie sprawom interesującym chłopów z okolic Limanowej.

W 1910 r. wspólnie z przyjacielem — Walentym Sulkowskim — założył Teatr i Chór Wiościński w Limanowie, skupiający ponad 150 osób. Był też współorganizatorem obchodów 500 rocznicy Bitwy pod Grunwaldem, w czasie których odegrano przystawione własnym siłami widowisko pt. „Krośniczko pod

# Limanowski

Raclarawicami”. W czasie wyborów do Rady Państwa agitował za reelekcję premiera PSL Stanisława Sulkowskiego z Limanowej, który został wybrany posłem.

W 1912 roku Walentego Gawrona powołano do pracy austriackiego. Później przysłał i wojny światowej w czasie której był dwukrotnie ranny. Po odzyskaniu niepodległości służył w 1. Pułku Strzelców Podhalan.

Do domu powrócił dopiero w 1920 roku. Objął najpierw funkcję sekretarza gminnego w Staro Wsi i Sekierczynie, później przez kilka lat pracował w sądeckiej „ubezpieczalni”. Na gospodarstwo powrócił w 1924 roku.

Stał się trybunem chłopów limanowskich, aktywnym działaczem Stronnictwa Chłopskiego, uczestnikiem zebrań chłopskich i ludowych wieców. „W dniu 15 marca br. — donosił „Przyjaciel Ludu” — i 1925 roku — odbyło się w Limanowej zgromadzenie przeciw zmysłom niemieckim wyjeżdżać nam Górno Śląską i Pomorz. Przemawiał też na łaskach ówczesnych władz — gdy w 1928 roku wybrano go wójtem gminy zbiorowej Limanowa-wieś, powiat nie zatwierdził tego wyboru.

W roku 1927 na zjeździe w Rzeszowie Walentego Gawrona obrano skarbnikiem Stronnictwa Polskiego w Małopolsce. Gdy w 1931 r. szło do zjednoczenia wszystkich partii i stronnictw chłopskich w Stronnictwo Ludowe, był sekretarzem powiatowym partii. Był również krętarzem Kola Związku Podhalan w Limanowej i Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Kosa”.

ciw sobie miał władzę państwową, wyposażoną w policyjną i różnego rodzaju jury administracyjno-porządkową, a także — część kleru. Na działaczy ludowe, którzy przyszli, ambon słowa napomnieli, i nierzadko i potępiali. Doświadczony tego zmarły w 1914 roku poeta ludowy i działacz i Krowczyński — Rymanów — nie lepsze stosunki z niektórymi księżmi miał i Walenty Gawron. Dochodziło nawet do zwykłych namów, jak to miało miejsce w wsiach chłopskich 17 maja 1925 r. w Łososinie Górnej. Gawron tak relacyjno-łudznowca wydzierał dla „Przyjaciela Ludu”, „Kądziel Jagielko przyjdź i Krowczyński, że stał on nie sprządek. Gromadka chłopska 15-letnich niepełnych do Katolickiego Związku Młodzieży zacięła się zwycięsko na miast w momencie, gdy schyliłem się po kapelusz, synek wójta z Wólnej Góry uderzył mnie kamieniem w głowę, jak, że krew mnie spłotała. Kamieniem padłem na mnie około 300 grad. Ad dopiero robotnicy, którzy chodzą do refterni w Limanowej, popiepszyli mi w obrębie głowy, a ciękła, wówczas ks. Jagielko ustąpił od obrzucenia ludu słowami potępienia”. Nie był również Walenty w łaskach ówczesnych władz — gdy w 1928 roku wybrano go wójtem gminy zbiorowej Limanowa-wieś, powiat nie zatwierdził tego wyboru.

W okresie okupacji literackiej zwrócił uwagę na podziemną organizację Związek Walki Zbrojnej, później został żołnierzem Batalionów Chłopskich (ps. „Ogrodnik”). Po wyzwoleniu włączył się w murz życia społeczno-gospodarczego był m. in., podobnie jak i przed

wojną — sekretarzem Zarządu Powiatowego „Ludowca”. Ludowca prezesem Zarządu Powiatowego Związku „Samopomoc Chłopska”, członkiem Zarządu Banku Spółdzielczego. W roku 1928 został wybrany do piastowania normalnych godności, których posiadaniem 25, ale pozwolił je tracić, a obecnie nie mam żadnych” napisany w 1928 r. Znalazł jednak nową pasję żyć, w której pozostał wierny do końca. Nawigując kontakty z oddziałami Towarzystwa Rolniczo-Łudznowca w Mszanie Dolnej, stając się bardzo szybko jego aktywnym członkiem, później był współorganizatorem powojennej oddziału Limanowskiego „Wzrost i Zdrowie”, o regionie, pisał i wygłaszał pogadanki, zbiegał o utworzenie muzeum regionalnego w Limanowej.

Twórczość literacko-łudznowca Walentego Gawrona, posiadająca w przeważającej większości w rękopiśmie, jest różnorodna. Największą niewątpliwie wartość mają „Wspomnienia z Limanowaczyszczyny”, będące bogatym źródłem do dzieł tego regionu — zwłaszcza dziełwo ruchu ludowego. Cenne są również jego przemyślenia etnograficzne, zwłaszcza te, które oparł na własnych spostrzeżeniach. A dysponował wprost fenomenalną pamięcią i umiał na świat patrzeć bardzo wnikliwie. Mniejszą natomiast wartość mają jego opracowania historyczne. Razi ich bekrzytyczność i zbyt schematyzacja, choć należy podkreślić, że w tej dziedzinie Walenty Gawron zrobiłdalek więcej niż wielu innych ludzi z tych stron wywodzących lub tu pracujących, a posiadających dyplom wyższej uczelni.

Wyrazem uznania dla dokonań Walentego Gawrona na niwie dokumentowania przeszłości był limanowski było zaproszenie 60-letniego z okazji rocznicy 60-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak przysłało na chłopa, pojechał tam w stroju ludowym. W 1974 r. odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł 14 grudnia 1977 r.; pochowano go w Limanowej.

JAN WIELEK

## STEFANIA JAMŃSKA

# MOJA OCHOTNICZA

dwumiesięcznym dzieckiem. Ale wkrótce zaczęłam chorować na serce i płuca i wiele wróciłam w góry i zaczęłam się leczyć.

Życie początkowo nie było łatwe. Każdy jak mógł kłół swoje gospodarstwo, kogo było etat — budował domy jeszcze w starym stylu mały drewniany. Dopiero za kilka lat Ochotnicza zaczęła się odnawiać i upiększać, podobnie jak płaski teren w dolinie, do góry, i to wysoko, bo nie ma porównania do lat przedwojennych.

W 1934 roku, w związku z nowym podziałem administracyjnym z dawnym powiatem Ochotniczy powołały trzy oddzielne jednostki administracyjne — gromady w Ochotnicy Górnej, Dolnej i Tymianowej. Przetwały do końca 1972 roku, kiedy to utworzono gminy zbiorowe, aby przybliżyć władzę do chłopów i zmniejszyć wydatki na administrację.

Soliłem swą Ochotnicza Górna był Mikołaj Walusiak, przewodniczącym Władysław Reinfus, sekretarzem Franciszek Jurkowski.

Były to lata przełomowe, z których przepadła przetrwała, awilowa handlowy. Od roku 1936 rolnictwem był przez trzy lata Wiktor Blachut, a przewodniczącym GRN Stanisław Puchomieriski. W tym okresie wybudowano w Jarnem szosę, zbudowano drogę powiatową — państwo dofinansowało te inwestycje, ale wiele robili sami o-

chotnicznicy. Przyjechał nowy ksiądz — Bronisław Grebelski i szwał odnawiać kościół drewny, bo Niemcy zabrali trzy piękne dzwony. W latach 1972—74 zastalowano światła elektryczne, cementarz ogrodnio-kamieniany muzeum.

Przyjechał też do Ochotnicy doktor Adam Pruskiński, który miał służbę tużetyjnym ludzom przez 28 lat, ad spoczął na ochotniczym cementarzu.

W 1935 roku, gdy odbył się Stanisław Rusnak, uruchomiono linię autobusową Ochotnicza — Nowy Targ, powstały garaże Kółka Rolniczego, zakupiono maszyn rolniczych i Krowczyński świadczyło usługi omlotowe, co bardzo odciążało rolników.

Największe, moim zdaniem, zajęciu w rozwoju gospodarczym Ochotnicy polowały Stanisław Jamński, najmłodszy w powiecie przewodniczący, bo liczył niecałe 30 lat, Miodzi były też, solikujący około 1972 roku Józef Urbaniec i sekretarz Jurkowski.

Powstała remiza OSP porzadzono wodociąg, w remizie otwarto Urząd Pocztowy, w 1974 roku oddano pawilon handlowy, w którym znajduje się restauracja.

Powód która nawiedziła Ochotnicę w dniach 19—20 lipca 1972 roku, zniszczyła w 90 procentach drogi dojazdowe, dawała główna Tymianowa Ochotnicza Górna. Dzień inicjatywy Powiatowej Rady Narodowej i oddzielnie Władysław Gawiława — skutki powodzi zostały wyeliminowane, tylko dofinansowało Ochotnicę o mab 500 tys. zł. Podczas remontowania dróg przebudowano drogę państwową.

Wszystkie te poczynania nie przychodzą, jak to było by było by w powiecie o środki. lecz efekty wspólnej pracy nie pozostają na marne.

Franciszek Jurkowski był powoeno rzą w Krakowie i tam zawarł małżeństwo z prezesem Spółdzielni Trasnów z Białego Dunajca. Za jego namową Stanisław Jurkowski i doktor

Adam Pruskiński sprowadził z Krakowa komisję, która przebadala 68 osób i 30 z nich przynajmniej przez inwalidztwo z tytułu choroby zrzucano w 1—20 grudnia 1972 roku dziewięćsi, na którym przesłano 25 osób i założono w Ochotnicy Górnej Spółdzielczym Zakładzie, który kierownictwem został Jurkowski, Początkowo „biuro” Spółdzielni znajdowało się w jego prywatnym domu. W grudniu 1978 roku przeszedł na Ochotnicę, w latach powolano pawilon pracy nakładczą, row walszego częściowo ze środków Spółdzielni, a częściowo w czasie społecznej akcji, którą kierownictwem czyla około 350 chłopałników i obejmowała swym zasięgiem Kieźnie Łasko, Jazowisko, Podgórodzie, Zbudów, Ochotnica Górna, Dolna, Tymianowa, Krośnice, Szczerzenie, Czarostyn, Szełbank i Hula.

Zatrudnienie ludzi w Spółdzielni przyspieszyło rozwój Ochotnicy, podobnie jak w samodzielnym Władzie to było po zakupach mebli i maszyn rolniczych, po ubiorach i budownictwie. W domach zaczęły się coraz częściej pojawiać telewizory. Były telewizory, pralki, lodówki.

Wesły też na teren Ochotnicy burę zakładową Wikliczanki-Kosyarskiej, która walczyła o Spółdzielnię „Laska”, Cepelia z Krośnicami.

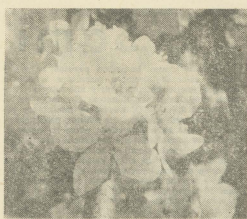
W 1984 roku w Ochotnicy Dolnej oddano szpital, powołano budynek gminnego ośrodka oświaty. W latach 1980-85 potrzebny most na Dunajcu w rejonie Tymianowej-Rzeki, na ukończeniu szły placiska przekształcono do odbioru drugorzędnej drogi powiatowej.

Wład, założona w 1965 r. za stacy przywiejła królewskiego i przez styciecia żyjącą trytemi które tylko nierówności uleciały, w latach 1980-85 rozbudowały się, pięknieją, a życie w niej staje się coraz lepsze i latwiejsze, choć na pewno wiele jeszcze trzeba zrobić.



ZA  
POLSKIE WOLNOŚĆ  
I LUD

# ŁĄCKO '86



## Pochwała dzielności

Rodowód Łącka i pobliskich wiosek — nie były jakie; kroniki dziejopisów i legendy przelasywane z pokolenia na pokolenie zaświadczenia, że ziemia ta wydała wielu bitnych żołnierzy i dobrych gospodarzy. W pradawnych czasach wiodł tędy szlak kupiecki z południa Europy nad Bałtyk, przemierzali też okolicę poszukiwacze złota, maszerowało brzegiem Dunajka wojsko różnych królów i cesarzy.

Słynęło Łącko znanymi rzeźbiarzami i tkaczami, na czwartkowe jarmarki

ciągnął lud nie tylko z Sądeckizny, smarkowano tu pszajki, łososie i krzepak silowicze. Wreszcie — już w naszym stuleciu — zakwitła ta ziemia sadami owocowymi. A także — krwią swych najlepszych synów, żołnierzy i partyzantów, którzy stanęli przeciw hitlerowskiej nawaie. W uznaniu zasług, jakie gmina wniosła w zwycięstwo nad faszystem, Rada Państwa przyznała jej Krzyż Partyzancki. Uroczyste wręczenie tego wysokiego odznaczenia dokona się 18 maja, w czasie tegorocznego Święta Kwitnącej Jabłoni. W wigilię tej uroczystości poświęćmy Łącku specjalny dodatek.

## Na starym korzeniu

Wzdłuż ruchliwej szosy prowadzącej z Nowego Sącza do Szczawnicy rozciągają się nad brzegiem Dunajca wieś gminy Łącko. Dużo tu nowych, zabudowanych domów i objęte gospodarskich odczynach szerokiemi polaciami wypielonych sadów. Wszystko wydaje się tu nowe, a wrażenie to pogłębia widok otoczonego jasnym domkami łąckiego rynku, którego skrzydło zamyka dom handlowy GS, a po drugiej stronie szosy — Bank Spółdzielczy. W głębi — skwer z ławkami, a tuż obok głębokim kamiennym korytem płynie potok Czarna Woda, który przed laty nieraz pustoszył wieś. Tylko barwna figura świętego, skrytego w kaplicze obok przystanku PKS, oraz wieża starego kościoła przypominają, iż wieś ma za sobą wielowiekową historię.



Pierwsze wzmianki o Łącku możemy znaleźć u Jana Długosza, który pisze, że Łącko w 1251 roku było własnością hrabiego Wydzigi herbu Janina. On to miał kopiec złota z najwyższego szczytu zwanego Złotna. Później Łącko dostaje się Kiszce (w nagrodę za jej posag użytkowany na potrzeby wojenne z Tatarami), a po jej śmierci przechodzi na własność zakonu karyskiego.

Łącko założone prawdopodobnie w 1227 roku. Przed końcem XIII wieku wzniesiono tu pierwszy kościół, niedługo drugi, który spłonął trzy wieki później. Nową kościelną wieżę wybudowano z kamieni pochodzących z ruin zamku rycerza wspaniałego w bitwie pod Grunwaldem, Zydramą z Maszkowic. Prawda miesza się z legendą — po zamku Zydramą, który miał w nim zamurować swoją krew przed wyruszeniem na wojenną wyprawę — nie pozostał żaden ślad, nie potwierdziły jego istnienia także badania archeologiczne, ale wieś gmina nieśle, że właśnie tutaj mieszkał słynny rycerz. Legendę przypięczonej pamiętki kamieli ułożony na szczycie góry.

Łącko już z końcem XVI wieku posiadało szkołę i schronisko dla ubogich, powstałe dzięki staraniem kseni starszodękich karysek, Doroty Bylickiej. Dzieci uczyły się głównie... śpiewu, trochę czytania i pisania, ale też rzemiosła. Niestety, kseni Dorota nie znalazła następców; w późniejszych wiekach istniała w Łącku tylko dwuklasowa szkoła, do której chodziły dzieci z Maszkowic, Zarzeczca, Kiczni, Zabrzeży i Caerica. Nauczał trochę ogani-

sta, czem pieban, później także pisarz Wiejskiego Sądu Okręgowego. Dopiero w 1892 roku utworzono szkołę trzyklasową. Gdy w 1898 roku przybył do Łącka Stanisław Sebastian Wilkowiec z Bohni — szkoła została unowocześniona, a w końcu stała się normalną siedmioklasówką, ale i już w latach dwudziestych naszego wieku.

Wilkowiec zrobił bardzo wiele dla Łącka i gminy. Był inicjatorem Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, rozwijał zainteresowania kulturalne, założył Nauuczycielskie Koło Teatralne. To on zaczął wprowadzać sadownictwo. Uczył szczypania drzewek, sprzedawał nowe gatunki jabłoni. Pomagał mu ksiądz Piskawski, który nabodył parom dajemy na zapowiedzi — a także grzesznikom za pokutę — kał szódę po 10 drzewek owocowych. Dł patrac na ogromne sady niektórych żartują, że grzeszących było tu mnóstwo, skoro posadzili tyle drzew.

W 1916 roku ukazała się książeczka „Z rodzinnych stron Mikolaja Zydrama, wodza spod Granowic”, w której ANTONI KURZEJA z Zabrzeży przedstawił bez ubarwień ówczesną wiejską codzienność:

*Ledwie biedne pachole zacnie się ruszać po ziemi, bose, otulone workiem przed deszczem, pędzą je rodzice z głęmi i cielekami na pastuskie równo ze wschodem słońca. Gdy dzieci dorasną i nie trzeba tylę ręk do pracy to domu, by ich darmo nie żywić — wyrują się synów do Ameryki, dziesięćta do Prus, skład wracają zwykłe do domów w towarzysztwie „Frytów” (...) Szron nieraz uczesany przysypuje liche ausy i jarce i pozwabia górała otoczyć długiej i maoznej pracy całego roku (...) Siedzą w suchych kurnych chotupach, zasypnanych śniegiem, często bez wody i chleba po kilka dni i trudno im doceknąć „wojny”. Szkoły tu nie ma, wietozorami zimowymi przy bładym kaganaku uczą się chłopięce dzieci czytać na księczkach do modlenia od starych gazdów.*

Łąckie było byty świadkami wielu wydarzeń. Nie pozostał ślad po obecnym gródku w Kadcy i po budowlach z minionych wieków w innych miejscowościach. Pozostała pamięć o najstarszej z wień; posuchajmy na sąsiedzkich stronach opowieści Eugeniusza Pilsy — emeryowanego dyrektora Banku Spółdzielczego, prezesa koła ZBoWiD, zasłużonego przez długie lata na niwie kulturalnej. Posuchajmy też wspomnień Stanisława Bańsaka, długoletniego działacza spółdzielczego, żołnierza Września, jeńca wojennego, a następnie partyzanta i Batalionów Chłopskich. To prawdziwi kronkarze swojej „małej Ojczyzny”.

Stanisław Węchoła

## Kocham Cię Łącka ziemio

Kocham Cię, łącka ziemio rodzina,  
kwieciami jabłoni zdobiona.

Tyś mi najbliższa sercu — nie inna  
moja kolebko rodzona.

Kocham te pola, miedze i niwy  
porannym słońcem skapanie,

gdy na Was patrzę — jestem szczęśliwy

tak drogie, moje i znane.

Dunajec kocham i Czarną Wodę —  
co zdobiją Łącko swą falą,

płynące szepczą jakby zaklęcia,  
lub prawią legendę starą.

Kocham i Ciebie, pieśni ludowa,  
któraś się w Łącku zrodziła.

W Tobie ma gwara, ojczyzna mowa,

Tyś piękna zawsze i miła.

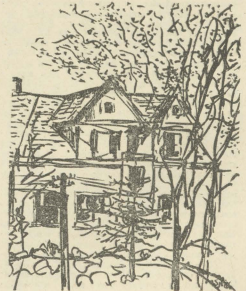
Ty jednych cieszysz a drugich wrzaszasz.

gdy skrzypli Twą nutkę zagrają,  
a góry jakby na strazy, zda się,

tego koncertu słuchają.  
Słyszę fujarkę w Soblu, jak pióse,

balny jej w liściach wtóruje.

Kochane Łącko — gdy na Cię patrzę,  
widząc Cię, piórem maluję.



Skoła w Zabrzeży.

Rys. STANISŁAW NOWAK





nie wy konkurencji, rosła również wymagać klientów. Jak w każdej dziedzinie — tak i tutaj nie wolno zatrzymać się w miejscu. Już obecnie zakładając się nowe sady, na uwór holenderski czy tyrolski.

— Najlepszych wsi sadowniczych należą m. in. Czarny Potok. Na stromych wzgórzach, wszędzie gdzie to możliwe wspinają się zabudane sady. Prawdziwym sadownikiem, zanim zabierze się do budowy nowego domu — ma niewzruszenie budować wioskę. Kolo pięknego sadu STANISŁAWA FARONA wznosi się solidny murywany magazyn z wiatą. Po drugiej stronie drogi — przyczepiony do ładnego, osłoniętego oszroną werandą domu — wystrza nowo budny mieszkalny.

W rodzinie Faronów sadownictwo przeszło o ojca na syna. Kolejną gospodynią będzie tutaj, jak przypuszczają Stanisław Faron — najmłodsza córka. Mimo, że chodzi dopiero do 3 klasy szkoły podstawowej — echnie pomaga ojcu w pracy.

— Nie ma w naszych wsiach problemu z brakiem następców w gospodarstwach. To już nie te czasy, gdy pooczynie na was oczekujący udybó górszego, efektyjnego losu. Dobre gospodarstwo przynosi ciężką — coraz większą staję się standard życia. Sytuację poprawia ponadto stabilna polityka państwa popierająca wozni rolnictwa. Działalność — sadownictwa był nieporównywalnie wyższy od dochodu rolników zajmujących się uprawą roli czy hodowlą zwierząt. Teraz, gdy ceny poszły w górę — niektórym sadownikom trudno dopnieć inne branże rolnicze. Kędzia twarde pragna popytaj i podaję. Na szczęście nie musimy się bać już kolejnych „kłesk narodzących”, gdy wiele twórców bezczynnie się nieszczę — lepiej jest zorganizowany skup osobno, a czego nie można skierować do handlu — zabierają do przerobu niektóre zakłady przetwórcze. Dobry sadownik zbiera z 1 ha do 20 t owoców. Musi zresztą być dobry, bo inaczej „zjedzą” go koszty produkcji. Przecież, gdy nie produkuje jeszcze sadownictwa na tak dużą skalę — nie trzeba było tak wiele inwestować w gospodarstwo. Teraz trudno sobie wyobrazić prowadzenie prac w sadach bez zmechanizowanego sprzętu, a zbory — bez przechowywania na owoce.

Praca w sadzie trwa cały rok — to rolnictwo. Nie ma jednak sposobu, by na gospodarstwie wprowadzić olimpijczyń dzieła pracy. Coraz więcej młodych ludzi godzi się z tym i wraca nawet z wykłaczki miast, z dyplomami, by pracować owoce. Myślę, że kierują nimi realne możliwości działalności i mniej nerwowym, niż w mieście życiem, a także przywiązanie do ziemi, która wiele potrzebaj tutaj dać, ale i wiele wymaga.

Dominiak Konopka z Zabrzeży jest utalentowanym samodzielnym artystą. W gminie działka 16 ludowych twórców rzeźbiarzy, malarzy i mistrzów dawnego rzeźbielstwa. Do najbardziej znanych należą — Józef Niemiec z Kadzcy, Franciszek Jany z Zabrzeży oraz Tadeusz Jasińskiowski z Łącka-Zawodzia, doskonali lutnicy.

Fot. JANUSZ SOBIEWSKI



## Wspomnienia Stanisława Baziaka

— Trudno ocenić okres po wojny bez odwołania się do lat trzydziestych. Spółdzielczość, która zmieniła się zaraz po wyzwoleniu, nie była czymś nowym dla mieszkańców gminy, choć przed pięćdziesiątą laty rozdziła się z innych powodów. Tamte czasy miałyby być dla nas cennym przykładem handlu, który dyktował nam zbyt wysoki dla ciężko pracujących na kieszpięskich ziemiach ludzi. Chętno się było stać sta... zapłacić się miodo, a ceny produktów były niższe, niż koszt wyhodowania czepokolekioletni wstami słami. Z myślą o pomocy dla raińskich ówczni działacz Stronictwa Ludowego — m. m. MACIEJ TALAR i TOMASZ MYJAK z Łącka, WOJCIECH GÓRSKI oraz TOMASZ DUDA z Czarnego Potoka, JOZEF JURKOWSKI z Kiczni i ANTONI WNEK z Maszkowic — utworzyli w 1936 roku pierwszą Spółdzielnię Spożyczą „Ludowiec”. Na początek zabrano 950 zł na „rozrach” działalności. W pierwszym Zarządzie znaleźli się Wojciech Górski z Czarnego Potoka, Maciej Talar z Łącka i Antoni Myjak z Zagorzycy. Pracowali społecznie, na etacie zatrudnioniu jedynie sprzedawcą. Sklepie Spółdzielni mieścił się w rynku, w miejscu gdzie dziś jest magiel. Członkowie mieli wielki udział w wytworzeniu 25 zł rocznie. Była to duża suma, więc aby umożliwić rolnikom zapoznanie do Spółdzielni — uzgodniono, że na początek wystarczą wpłacić 5 zł i 1 zł tygodniowo, a reszte — w ciągu 5 lat, w czterdziestych ratach.

Na dwa lata przed wojną zakupiono stojący na rynku drewniany dom, w którym znalazło pomieszczenie sklepu i magazynu. Dobudowano także zakład maszynowy, w którym zakładano spółdzielni konkurencyjną z prywatnym handlem. Cena sprzedaży nasz „spółdzielni” zakład maszynowy zaczął wyprzedzać codziennie, a rolnicy bez trudu sprzedawali swoje produkty. W tym czasie podjęto się 80 ko pożyczkę, otrzymaną jako północie — często to tonaż. Tak wspólnym wysiłkiem rozwinęła się Spółdzielnia, która z końcem 1938 roku miała już 190 tys. zł obrót.

W czasie wojny „Ludowiec” został ograbiony przez Niemców, choć część majątku i tonaż zostało ukryte. Istniejąca w okresie okupacji Spół-

dzielnia „Rolnik”, połączona z „Ludowcem” — starała się choć trochę odebrać okupacji — w tym celu prowadzono z narastaniem życiową podwójną księgowość. Pod koniec wojny niemal wszystko zostało zniszczone, nawet sklepowa urzędowa. Wydało się, że nigdy już Spółdzielnia nie stanie na nogi. Ale kilka miesięcy po wyzwoleniu odrestaurowano sklepy, a osiedliu istotą pozwolili od razu rozpocząć handel. Trudnie czasy trwały jednak do 1949 roku — bandy podziemne wielokrotnie rabowały odrodzoną instytucję.

Pamiętam jeden z wypadków. Było to w 1945 roku. Miałem właśnie urlop i zastępował mnie FRANCISZEK CEPIELIK z Zagorzycy. Banda czatowała na samochodzie ze Spółdzielni wszystkie pieniądze. Poniósł nie karowne szesze na trasie do Szucha autobus — do samochodu wzbierali się nie tylko pracownicy Spółdzielni, lecz także mieszkańcy Łącka jadący w różnych interesach do miasta. Tym razem jednak również na 500000 odprawy w Szucha milicjanci. Pech chciał, że byli nieubojętni. Bandzie zatrzymali samochód i kazali wszystkim z rękami podniesionymi w górę wyjść na pole. Przypadł mi ten temat ludzie kopięcy ziemiarki. Franciszek Cepielik, były żołnierz BCH, który właśnie przesiadł w teceze pieniądze spółdzielni — był zdecydowany nie oddać ich bandytom. Gdy tylko zatrzymali samochód, zaczął pokażać paczkę z pieniędzmi za pole od spodu. W teceze zostawił drobnią sumę i trochę bielizny. Gdy zszedł w pole z rękoma do tyłu jeden z pakietów wypadł mu na ziemię. Na szczęście bandyci nie mu zauważyli, a paczkę wykryła Kozłymi pracujący w pobliżu dziewczynka. Rabinie był zdecydowanie, spóźniali się duszno tu pa. W bestialski sposób — serię z karabinu maszynowego zamordowali bezbronnym milicjantem. Dziś o pomordowanych milicjantach przypomina wniesiony już przy drodze pomnik.

— Przez wiele lat pracowałem w Spółdzielni, choć po tym wydarzeniu miałem zamiar złożyć się z inną instytucją. Byłem w Zarządzie, pełniłem funkcję kierownika kadry, pracowałem w księgowości, choć zajmowałem się także innymi sprawami — jako solista, a od 1963 do 1974 — jako przewodniczący GRV.

Od chwili przejścia na emeryturę działam społecznie — najpierw jako członek, a następnie jako przewodniczący Rady Nadzorczej GS. Moją wstępną rolę dawniej czasu — zajęłem się epizytemami wstępnym wspomnień. Potem już się „rozpisalem” — za-

## Zmysłą o jutrze

Istnieje tu wiele organizacji i stowarzyszeń. W 16 POP działają ponad 170 członków partii, podejmających sporo inicjatyw. Na organizację partyną z Kadzcy zwołiwano się dnia uczczenia X Zjazdu wybudować czynnym społecznym wiejską świetlicę oraz zbiornik przeciwpożarowy.

Dużą popularnością cieszy się PRON, którego przewodzi Stanisław Szarkowski. PRON zrzesza tysiąc osób, a niemal rok odrywa w nam młodzież; do Ruczu przystąpiły wszystkie organizacje młodzieżowe — ZSMF, ZMW i ZHP. Współpracuje z PRON organizacje kulturalne, estety społeczne, współpracuje z wiejskimi samorządami i Polskim Komitetem Pomocy Społecznej. W gminie działają również TPFR, TPD, Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Społeczny Komitet Przeciwdziałania, a nawet — Związek Wędkarów.

Wszędzie widzi tu troskę o ludzkie sprawy; gmina posiada także Dom Spokojnej Starości, w którym mogą znaleźć przysiał samotni, sędziwi ludzie. W Urzędzie Gminy przychodzą z różnymi sprawami obywatele są w siebie i od swojej władzy oczekują pomocy czy porady. Znajdują ją u sekretarza Komitetu Gminnego partyni — Niemcewiczka i przewodniczącego Gminnej Rady PRON.

Mieszkańcy gminy, choć wiele osamotnili — myślą wciąż o przyszłości. Wszystkie miejscowe problemy tworzący, rozbudowa szkół, ukończenie realizowanych inwestycji powróciły do czasu Grabowicki Gminny Wzrost. Przewodniczący PZPR Zwornico także zawsze na możliwości turystyczne gminy. Wykorzystanie jej walorów przyrodniczych wymaga utworzenia w tym celu wód i całego szlaku turystyki ekologicznej. Dlatego tak ważne jest, by przystąpiła do oczyszczenia ścieków.

— Nie wyszuka dla się szlaku od szara. Znajdę jednak szpał i pracowitość ludzi zamieszkałych ten teren można mieć pewność, że z czasem wszystkie ich marzenia zostaną spełnione.

częły ponownie kromka i albumy. Ochroniczej Biura Poszary (w której przez 40 lat byłym sekretarzem Zarządu, kół ZBoWiD (po śmierci ANTONIEGO ARZDARZYKA), zastępowo działaczem, kręca Spółdzielni i kłopotliwego ZBoWiD-u — przez kilka lat „prezesa” i kół). Ze starych, rudem zdjęć fotograficznych odbierają Wzrost, kopiratorów, uwieczniło i portretowani ponownie cenny album. Lata wojny znalazły odbicie w broszurze „Gmina Łącka w latach 1939—1945”. Po Arzdarzyku kontynuował kronikę Gromadzijskiej Rady Narodowej — za te prace otrzymałem nagrodę Wojewody. Na 50-lecie zespołu regionalnego „Łącko” przypomniałem album przedstawiający jego dzieje. Zespół ten założony jest od 1945 roku z GS-em. Ma wiele sukcesów w tym także zwycięstwo triumfu, kół Złota Ciupka i Festiwalu w Zakopanem. Byłem tancerzem „Łącka”, kół kierownikiem i autorem programu artystycznego.

Ludzie mieszkający tutaj są we tylko pracownicy i zapobiegliwi, skłoni do wyreczeć; kochają także rodzime tradycje, dawnie obyczaj, zapamiętanie pieśni i starą muzykę. Dawnie temu przez ponad 50 lat uczył się kontynuować zespół zapalobowca przez MICHAŁA PIKSE, MARIĘ CHWALIBOG oraz JOZEFĄ i TOMASZĄ PRZYDŁOŁÓW. Obecnie zespół prowadzi JOZEF JANICZAK.

Podsumowując dzieje Spółdzielni, trzeba przyznać, że nie w latach powojennych, kto wiedział od czego zaczynać — nie mógł wyobrazić sobie aż takiego rozkwitu tej politycznej instytucji. Obecnie zatrudniono ona ponad 200 punktów pracowniczych, prowadzi 25 sklepów, 13 punktów sprzedaży, 7 księkowni, 5 przychodni, pięć punktów skupu, 16 magazyń, 5 zakładów gastronomicznych, ośrodek „Nowocześnie Gospodyni”, 7 Klubu „Rolnik”, piekarnię oraz wytwórnię lodów gazowanych. Obraty w miniony rok wyniosły ponad 12 mil. zł. Wyrosły we wsiach — przetrwałono oszczędności, magazyny, składownice wegeta. Zmieniły się warunki życia, inne są też marzenia ludzi. Gdy zakładano pierwszą Spółdzielnię — było o ekt samodzielniek mieszkańców wsi, którzy pragnęli lepszego losu. Dziś spółdzielczość wydaje się czymś naturalnym, zróżnicowaną z wiejskim pełnżeniem.



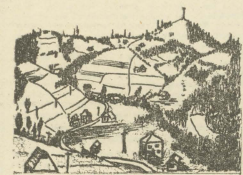
# Rozmiiowani w pieśni

Ej, Łącko nasze Łącko  
śladami umajone  
Dunajca był tuśtrem  
skapanie, ozłocene.

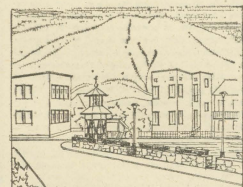
Tu sady pieśnią szumią  
potoki Jaią grzą  
nimas nad Łącką Ziemią  
weślesiej w całym kraju

Tak śpiewają dzieci z zespołu „Małe Łącko”, da których pisze teksty do starych melodii ludowych twórcza, Stanisław Wąchala, który od 30 lat współpracuje ze szkolnymi zespołami. Wąchala — wraz ze Stanisławem Bazialem i Antonim Dybczem — występował w dużym „Łącku”, zaraz po wojnie — w Zespole w mojej rodzinie byli muzykami — dziećmi grzywał po wesołych, ojciec — da za przyjemności lubił grać na harmonii; to był także mój pierwszy instrument. Występowałem z orkiestrą z Czerwiec, później moim opiekunem był wielki społecznik, Tadeusz Moryto, który za własne pieniądze kupował naboje do lamp, byśmy tylko mogli się uczyć gry na instrumentach. Szkoła, ze Moryto nie dożył pięknej chwili, gdy jego orkiestra uszyła już własną salę w budynku Ogólna, rozbudowanego społecznymi siłami. Później przeniósł Orkiestrę Eugeniusza Kacza. Interesowała mnie nie tylko muzyka — chciałem ubrać to słowia kładzie pieśni, które miałem w uszach od dziecka. Piętnałem teksty da zespołu „Dolina Dunajca”, później — da „Małego Łącka”. Dzieci mają piękne stroje zakupione przez szkołę, które muszą jeździć długo im słuchę — nie ma bowiem takich krawców-artystów, jak Franciśc Jane z Zabrzeży; jest już na emeryturze, nie dopinaje mi wzrok. Pragnął wychować następcę — proponował, by w szkole rozpoczęto naukę wyzywania i hafsta, jednak pomysł nie przylżył się. Tylko jedna kochanka z Wołaków z Łącka zaczęła uczyć się tej trudnej sztuki od mistrza z Zabrzeży.

Około 50 dzieci łańczy i śpiewa w „Małym Łącku” — zaczynały jeździć jako przedszkolaki — teraz starsza grupa kończy już szkołę. Nagrania do radia i telewizji, występy na festiwalach dziecięcych w Rabce i dalekie podróże, ostatnio do Ujawnowska w ZSRR — to wspaniała przyroda. Z pewnością zachęca ją kontynuować w przyszłości.



Obłdona — widok na Kwiazr. Rys. JAN WARZECHA



Łącko — trynek. Rys. ANDRZEJ URBANIEC

ŁĄCKO '86  
Wydano staraniem Komitetu Gminnego  
PZPR pod redakcją Lucyny Kaszuby.

Łącka szkoła podstawowa — wysoki budynek położony w starannie utrzymanym ogrodzie, z nowym boiskiem do siatkówki i piłki ręcznej — wygładza okna. I w niej jednako coraz ciszej — na sześć zmian uczy się dzieci, a także grupa starszej młodzieży, uczęszczającej do Zasadniczej Szkoły Rolniczej oraz Technikum Rolniczego da pracujących. W sumie — ponad 500 uczniów. We wrześniu ubiegłego roku powołano Społeczny Komitet

## Szkoła

Rozbudowa, a już budowlani doprowadzili nowe skrzydło budynku do wysokości piętra.  
— Ludzie są tutaj niezwykłe ofiarni — mówi dyrektorka, Zofia Młynarczyk. — Społeczny Komitet (z przewodniczącym, Józefem Janzikiem, Aleksandrem Gromalą i Stefanem Gromalą) oddał wszystkie mieszkania Łącka. Za pierwszym „podjęciem” zebrano 360 tys. zł. Mieszkańcy zł zadoklarowali jeździć około 800 tys. zł w otwórcie i 160 tys. zł w robociznie. Koszt inwestycji przekracza dwa miliony złotych, prace architektoniczne i specjalistyczne, poświęcone rolnictwu. Nowe książki reklamuje wystawka — dorodli i dzieci łatwo więc mogą się zorientować, co warto wypróbować. Porządnie kształcą, umożliwiają wykonywanie potrzebnych pozycji książkowych — a kilka stołków pozwala skorzystać na miejscu z pracy oraz cenniejszych dzieł.  
Bibliotekę kieruje TERESA ARENDARZYK. — Dwa lata po moim zakładaniu w Łącku bibliotekę, mając jedynie trochę książek z domowego zbioru oraz nieco ocalałych po dawnej, przedwojennej placówce. Mnie brakowało mi wszelkie czytelników. Długo chciałem się zdecydować, czy przyjąć, czy nie, w najlepszej wiadomości. Dziś przechodzą do biblioteki nieco inni czytelnicy. Chyba sporo cępie użytkownicy zachęca do czytania telewizją; na każdym serialu wszyscy pytają o powieści, na których zo-

my wprowadzanie centralnego ogrzewania w szkołę. Planujemy, że do końca roku budowę skrzydło zostanie ukończona, choć w narowim stanie. W nowym skrzydle znajduje się 8 sal lekcyjnych, szatnia, sala gimnastyczna, Miejscowym budowlanym i rzemieślnikom pomagają rodzice, młodzież też uczestniczy w pracach, choćby przy podatowaniu cępie.

Szkola dysponuje obecnie 13 salami lekcyjnymi. Posiada dobrze zaopatrzoną bibliotekę oraz słówkoc, z której korzysta 60 dzieci. Sklepił Społdzielni Uczniowskiej zaopatrzone uczniów w piectwo, słowkoc i herbatę, jak też w szkolne przybory.

Nie ma tu niedowalkowanych muzyccyści. Wielu z uczących prowadzi dodatkowe zajęcia w kołach zainteresowań. Od niedawna działa koło fotograficzne, dokumentujące ważniejsze wydarzenia szkolne. Wiele fotografii przedstawia łańczy w regionalnych strażakach niepełnosprawnych, którym opiekują się Maria i Stanisław Wąchalewicz.

Antoni Flechta, młody naukowic, kapelmistrz, kierownik Orkiestry Dętej — prowadzi szkolny zespół instrumentalny towarzyszący występom chóru, propagując na instrumentach ludowych. Młodzież nie żyje jednako tylko dawnymi tradycjami, stara muzyką — jak wszystkie tak i tutaj — wielkim powodzeniem cieszą się szkolne dysekiety.

## Biblioteka

stały oparte filmy. Powieści historyczne nadal są chętnie czytane, przez młodzież i starszych. Gdy pojawia się „debiutujący” czytelnik — prosi zauważając, że czyta „Armię i Ojczyznę” — „Armię i Ojczyznę” — nie opowiada, wie, że z czasem sięgając po wartościowe pozycje. Ważne, by nie zniechęcić się do dziecka. Mam obecnie prawie 450 czytelników, w tym wiekzok — to młodzież. Mieszkańcy innych wsi mogą skorzystać z trzech fili bibliotecznych oraz z punktów wypożyczenia książek. Nie uważam w nas mniejszego zainteresowania czytelnictwem, niż w poprzednich latach. Ludzie szukają w książkach i filmach wiedzy, nie w rozrywkę, możliwości pomenięcia — w tym — młodzi i dżisiaj — to różnych zakątkach świata. Wiadę, że nie wystarcza im bierne spooglądanie o okienko telewizora.

## Amator znaczy — miłośnik

Był upalny sierpniowy dzień 1985 roku, gdy w niewielkiej salce Jazowskiej galerii sztuki, mieszczącej się w domu Kazimierza i Stanisława Dudał spothkali się po raz pierwszy przyszli założyciele Klubu Twórców Nieprofesjonalnych. Znalazł się wśród nich Jan Warzecha, i Janina Koza, Stefan Tybolski, Marek Sitarz, Andrzej Krawiec, Marek Wójcicki, Stanisław Nowak i Michalina Gońka — razem 12 osoby w wieku od 22 do 58 lat. Przylżył tu z Jazowską, z Obidży, Kadzcy, Łącka, Zabrzeży — rolnicy, rzemieślnicy, lekarz weterynaryj, nauczyciel, gospodynki. Podczas tego spotkania zrodziła się myśl wspólnego prezentowania swoich dokonań twórczych, spothkali i rozmów o sztuce we własnym gronie i z udziałem rodziców tej miary co Tadeusz Bronowicki, Władysław Basiak, Jan Kozłowski, Stanisław Kusowski czy Stanisław Szrafan. Po kilkudziesięciu dyskusjach zżegnano się z mocnym postanowieniem: za pół roku — zorganizujemy pierwszą wspólną wystawę. No i danego sobie wówczas słowa dotrzymano.

Pod koniec stycznia 1986 roku zaczęło się w Jazowsku i okolicy prawdziwe artystyczne ruszenie. Niebłż aż z Obidży wyszły w drewnie Jan Warzecha, wśród modele góralskich chałup Stefan Po-

dobinski, a Strzałkowsko — fotografy i obrzezy. Niebłż tu Budowa kolonijowy kładczy Michał Kobiłdziej, zaś obrazki na szklic Michalina Gońka. Niebłż swoje obrzezy, rzeźby w drewnie i gładzie, odlewy w mosiadu, zryśnne meble i zegary również inni twórcy — wszystko to na pierwszą wspólną wystawę. W ten sposób 2 lutego doszło do otwarcia pokazu „Rozmaitości plastycznych”; 65 prac 30 autorów, którzy zazwyczaj swoją obecnością sam Józef Niemiec z Łącka, rolnik wprawdzie, ale pierwszy w okolicy twórca. W ten sposób, jakiego — nie sama sztuka człowiek żyje, były podane warunki, także również własnej roboty członkii Klubu forty, paczki i chrusty, był i białos polski zawieszasty, były też rozmowy o sztuce i własnych pracach, a przede wszystkim radość z dotychczasowego dzieła. Klub Twórców w Jazowsku stał się faktem; klub, który w herbie winien mieć kwiaty kwiat jabłoni, tyle życia, uśmiechu, piękna i nadziei w pracach jego członków.

Jest nadzieja będą kolejne wystawy członków Klubu w Nowym Sączu, Gorlicach, w Łącku, a nawet odległym Tarnowie. Przyjdzie czas na piensery, niedziele spothkania artystyczne, spothkania z innymi twórcami, a nawet na własną stałą galerię sztuki nieprofesjonalnej, o której coraz głośniej mówić w Łącku.

ANDRZEJ B. KRUPINSKI

## Strażacy i muzycy

efekty. Nie znaczy to, że strażnicy nie mają co robić; mozna ich spothkać przy wszystkich pracach społecznych — budują remizy, drogi, wodociągi, pomagają przy rozbudowie szkół.

Wielu strażaków gra również w Orkiestrze Dętej Państwowego Wiejskiego Ogniska Muzycznego, które ma swoją siedzibę w sąsiednim budyńku. Trzydziestu muzyków, którzy w kładzie, Marcin Mostowicz. — Gorzej jest ze zdobyciem nowych instrumentów. Nasze ognisko — jak wszystkie niemal placówki w Łącku — posiada bogate tradycje. Jego założycielem był orkiestrzysta Tadeusz Moryto. Wcześniej — w Czerlicu — Franciszek Franczyk, komendant OSP utworzył orkiestrę, dzięki wypożyczonemu od Zawodniczej Strazy Pożarnej w Nowym Sączu instrumentom i sposobom gry. Młodzi uczyli się w ten sposób na wojnie. Te same instrumenty trafiły później do Łącka, a zespół utworzył muzyki miejscowi oraz z Zagorzana, Kiełczy i Czerlicza. Ognisko powstało w 1959 roku, po zwycięstwie w powiatowym przeglądzie Orkiestry Dętej. Młodzi uczyli się tu gry na różnych instrumentach, poczem już wykształceni wracają do swoich wsi, by tam zakładać nowe zespoły.

Mało która Ochotnicza Straż Pożarna może się pochwalic tak okazałą siedzibą! Dwa światła jest cępie wykorzystywana na gminne imprezy, spothkania, szkoła się tu również członkowie OSP z innych miejscowości województwa.

Gminnym komendantem jest Tadeusz Wojnarowski, a wśród 40 członków jednostki znajdują się niemal wszyscy znani tu działacze, społecznicy i przyjaciele rolnicy. Działają nie tylko starsi — przy OSP szkoła się 3 młodzieńcze drużyny, zrzeszające strażaków liczących od 13 do 18 lat. Łącka OSP — jedna z najlepszych w województwie, posiada 3 samochody bojowe, 5 motopomp oraz wszelkie niezbędny sprzęt.

W całej gminie działa 12 jednostek strażackich liczących w sumie około 460 członków. Powstają nowe drużyny młodzieżowe — obecnie jest ich 7. Nie wszystkie mogą się pochwalic posiadaniem własnych wozów — nie brakuje im jednak podstawowego sprzętu strażackiego.

Straż Pożarna ma w gminie długoletnie tradycje — powstała w 1839 roku i liczyła wówczas 16 członków. Pierwszym naczelnikiem był Józef Zygańdło. Dopiero w 1913 roku zakupiono ze składek pierwszą ręczną „sikawkę”. Po II wojnie światowej straż miała do dyspozycji jedynie starą samochód z demobilu — jednak i wówczas dobrze sobie radziła z częstymi pożarami. Obecnie jest ich coraz mniej — widac, że długoletnie akcje przeciwpożarowe, pogadanki i szkolenia przynoszą



# Reakcja

Sport szkolny w Nowym Sączu (4)

## Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych

Historia popularnego „elektryka” leży sobie blisko 100 lat. Pierwsze wspomnienia zapiski o powstaniu w Nowym Sączu Szkoły Przemysłowej Upełniającej pochodzą z 26 maja 1898 roku. Akta o wyodrębnieniu fizycznej części i turystyki pomysłano na serio dopiero po II wojnie światowej. Przypominajmy więc, jak to było, a przewidzianym w interesach wędrowce po historii będzie naucejczy w. Wzrost Mieczysław Zajca, nad „pomocnik” naukowymi” — szkolna dokumentacja i notatki z kilkunastu rozmów.

W roku 1965 szkoła otrzymała nowy budynek przy ulicy Limanowskiego. Stał się duża sala gimnastyczna. Młodzież w czynnie społecznym zniwelowala podłogi i drzwi i urządziła boiska do piłki ręcznej i siatkowej, bieżnię, skocznię i trawnik. Powstała „szkolna” sala gimnastyczna z przyrządnami gimnastycznymi. Jej żywot był, niestety, krótki. Wybudowano tu stażkę taras. Naucejczyce zaczęli uczniów jezdzic raz. Pod okiem dyrektora Kazimierza Sasa, zastępcy kierownika warsztatów Eugeniusza Aleksandra i Mieczysława Zajcra zrobiono nowy plac rekreacyjny otoczony drzewkami i trawnikiem. Warunki do uprawiania sportu są tu bodaj najlepsze w Sączu.

Uczniowie „elektryka” wielokrotnie zwyciężali w mistrzostwach Nowego Sącza szkół średnich w siatkówce, koszykówce i bieżniach przyszykowych. Na dobrym poziomie stoją lekka atletyka i narciarstwo. W 1976 roku piłkarze ręczni w półfinalach mistrzostw Polski zajęli III miejsce i otrzymali dyplom za fair play. Jeszcze więcej awansował sztafeta. W tym samym roku w analogicznych półfinalach uplasowali się na II pozycji.

Do „elektryka” uczęszczało sporo znanych później w Polsce sportowców. Siedmiu z nich dołączyło sztafeta reprezentacji barw. Polscy, doświadczeni i gryzaki olimpijczki: Jan Magiera — slynny kolarz, Jerzy Stanech, Jan Fraček, Ryszard Seruga, Władzech Kudlik, Jerzy Jez, Zbigniew Lesniak — kajakarze i trenerzy. W reprezentacji Polski juniorów w piłkarskiej ekstraklasie występował Jerzy Zawisław. Doskonale na lodzie — jeszcze jako uczeń — rzadził sobie hokeista KTH Włodzimierz Poloczek. Siatkarzami i lekkoatletami w ogólnopolskich turniejach szkolnych w Warszawie, Tytuły mistrzów Polski w kajakarstwie górskim zdobywali: Dorota Koldziejczyk, Ryszard Macias, Bgusław Popiela i Robert Krawiec. Do uczących się należą: Andrzej Kaźma, Jerzy i Tadeusz Pietrzakowie, Włodzimierz Chelmcki, Wojciech Ślied, bracia Czerniewscy. Pod siatką brylowali: Marian Klag, Zbigniew Piątek i Krzysztof Bierek. Polscy, doświadczeni i gryzaki olimpijczki: Jan Magiera — slynny kolarz, Jerzy Stanech, Jan Fraček, Ryszard Seruga, Władzech Kudlik, Jerzy Jez, Zbigniew Lesniak — kajakarze i trenerzy. W reprezentacji Polski juniorów w piłkarskiej ekstraklasie występował Jerzy Zawisław. Doskonale na lodzie — jeszcze jako uczeń — rzadził sobie hokeista KTH Włodzimierz Poloczek. Siatkarzami i lekkoatletami w ogólnopolskich turniejach szkolnych w Warszawie, Tytuły mistrzów Polski w kajakarstwie górskim zdobywali: Dorota Koldziejczyk, Ryszard Macias, Bgusław Popiela i Robert Krawiec. Do uczących się należą: Andrzej Kaźma, Jerzy i Tadeusz Pietrzakowie, Włodzimierz Chelmcki, Wojciech Ślied, bracia Czerniewscy. Pod siatką brylowali: Marian Klag, Zbigniew Piątek i Krzysztof Bierek.

Dyrekcja szkoły i zespół pedagogiczne doceniają rolę sportu w życiu młodego człowieka. — Sport jest najlepszym sprzymierzeńcem wychowawcy — oto dewiza dyrektora Kazimierza Sasa — Pomaga w kształtowaniu charakteru, w urobieniu kultury osobistej.

— Wielu naszych absolwentów nie zrywa ze sportem w dorosłym życiu — dodaje Mieczysław Zajca. — Tenże sportyści w boiskach polski, zabiegają sportakolodzy lub rodzinnej rekreacji.

Oto lista rekordzistów szkoły w lekkiej atletyce: 100 m — Edward Szymański — 11,5; 200 m — Marian Borgosz — 24,4; 400 — Wiesław Iwanski — 53,7; 800 — Tadeusz Kusak — 1,15, 3000 m — Andrzej Ruchala — 9,10; 5000 m — Jan — Ryszard Siedlarz — 6,84; 8000 m — Jacek Gomicz 2,01; 10000 — Janusz Bystrycki — 11,86; 20000 — Andrzej Krupnicki — 41,90; 40000 — Andrzej Nowak — 46,26; sztafeta 4 X 100 — 46,4.

repartoie. Szkolny klub żeglarski, którym kieruje naucejczyca Tadeusz Golezowski, propozuje wódrze żeglarską i morską. To jedna z najlepszych metod wychowawczych. Młodziomkami młodzieżowce i młodzież są to tejszole dyrektora Danusa Wczelny i trener Tadeusza Zguzdowca. Żeglarski i morski — „żryznaski” corocznie kwalifikują się do sportakolodji żeglarskiej. Swoje niemałe umiejętności zaprezentowali podczas przed otwarciem sezonu w klasie Optymist Jacht Klub PTTK „Beskid” w Nowym Sączu. Zapewnia młodzieży uprawianie wszystkich rodzajów żeglarsstwa sportowego, śródlądowego i morskiego oraz zdobywającego coraz większą popularność winderingu. Baza jest niezła, a warunki do robotniczego wódrze, głównie w czynnie społecznym oraz przy pomocy macierzystego Oddziału PTTK, Zarządu Głównego PTK i — ostalnie — Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Zarządu Miasta Nowego Sącza. Własny sztafeta i działacze Klubu zachęcają młodzież do spróbowania swoich sił pod żaglami.

ogromadził 21 pkt. „Pienny” Szczawinia — 123, „Sokolica” Krościenko — 46.

### Liga Młodzków

Dobrym pomysłem okazała się — zainicjowana przez działaczkę OZK — Ligę Młodzków w kajakarstwie górskim. Na wodach Dunajca, Popradu i Białki powstają zespoły z trzech sztafet. Oto rezultaty pierwszej edycji Ligi: K-1. Z Rafał Smoleń (obaj „Start”); C-2 — 1. Paweł Podobiński, Andrzej Krawiec, Jerzy Zawisław; C-2. Janusz Janik (wszyscy „Start”), Stanisław Marek — Janusz Chudziak („Sokolica”); C-1 — 1. Gregorz Dudz, 2. Daniel Urbank (obaj „Start”), 3. Gregorz Janik („Sokolica”); K-1 młodzieńcy: 1. Beata Wachala, 2. Ewa Ziemińska; C-2. Ewa Bober („Dunajec”). Punktację drużynową wygrał „Start” — 196, przed „Sokolica” — 158 i „Pienniami” — 58.

## Tabelki piłkarskie

Klasa „A”

1. Helena	18 26 35:19
2. „Harnaś” Tymbark	18 26 27:18
3. „Sandecja” II	18 26 41:23
4. SPSiA	18 26 31:29
5. „Poprad” Rytle	18 26 35:34
6. Swiniarow	18 26 31:29
7. „Czarni” Czarny Dunajec	18 26 28:33
8. „Bóg” Dębno	18 26 32:37
9. Włocław	18 26 30:35
10. „Dunajec” II	18 26 33:37
11. „Wierchy” Rabka	18 26 31:34
12. „Jedność” N. Sącz	18 26 24:33
13. „Pochleń” N. Targ	18 26 27:41
14. Barcice	18 26 28:44

Klasa „C” — gr. I

1. Bobowa	13 21 47:15
2. „Orzeł” Wojnarowa	13 21 38:17
3. Zawada II	13 21 28:14
4. SPSiA	13 21 21:21
5. „Skalinik” Kamionka W.	13 21 31:22
6. „Przełęcz” Muszynka	13 21 27:28
7. „Gród” Podgórzec	13 21 17:28
8. Pazyry	13 21 28:31
9. Zegiestów	13 21 12:59

### Wojewódzka klasa juniorów

1. „Limanovia”	14 23 35:15
2. „Start”	13 22 39:11
3. „Dunajec”	14 23 62:18
4. „Dunajec”	14 23 62:14
5. „Poroniec”	14 23 49:24
6. „Sandecja” II	14 23 29:24
7. „Grybowia”	14 23 34:30
8. „Bóg” Zakopane	14 23 24:26
9. „Turbacze”	14 23 30:34
10. „Kolejarz”	14 23 23:40
11. „Harnaś”	13 21 8:27
12. „Poprad”	13 21 8:70

### Wojewódzka klasa trampkarzy

1. „Glinik”	14 22 42:15
2. „Limanovia”	14 22 39:10
3. „Dunajec”	14 21 42:15
4. „Bóg” Zakopane	14 21 38:14
5. „Sandecja”	14 21 34:14
6. MKS Zakopane	14 21 38:21
7. „Grybowia”	14 21 34:24
8. „Kolejarz”	14 21 34:33
9. „Poroniec”	14 21 24:26
10. „Turbacze”	14 21 8:70
11. „Harnaś”	13 21 2:40
12. „Poprad”	13 21 8:26

## KRÓTKO

Tenista siatkowa z gołeckiego „Glinika” Elżbieta Bałda, zajęła II miejsce w finale sztafety w Ogólnopolskiej Sportakolodji Młodzieży. Zawody rozegrano w Nowym Targu.

▲ 10 zespołów z zakopiańskich zakładów pracy i sztafeta zespólów w mienkiej lidze tenisa siatkowego zorganizowanej przez ognisko TKKF „Old Boys” i Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzankiej. Zwycięzcy ekipa MOS i, przed RWiK ZWV. Najwięcej zwycięstw indywidualnych odnieśli: Leszek Mateusik (RPWiK) — 20, Franciszek Płyn (MOS) — 19, Krzysztof Morawiec (PTP „Tatry”) i Katarzyna Wiśniewska (ZWV) — po 18. W grach podwójnych brylowali para: Kazimierz Driśbek i Franciszek Płyn (MOS).

▲ Redakcja „Głosu ZNTK” objęła patronat nad zaplanowanym na 25 czerwca br. meczem piłkarskim Stara „Sandecja” — Nowa „Sandecja”. Zapropnozowano, aby w kadry „ucieczniczy” znaleźli się m. in. Marek Repl, Andrzej Rekoźwiec, Waldemar Grinlich, Tadeusz Kasza, Zenon Łukasik (wesz. „Start” N. Sącz), Bronisław Bartkowski („Unia” Tarnów), Janusz Główny („Czarni”), Krzysztof Lelecha („Sial” Rzeszów), Bogusław Szczecina („Hutnik” Kraków), Andrzej Łatka („Motor” Lublin), Witold Wróblewski („Batory” Gdynia), Leszek Partyśki („Lech” Poznań), Marek Swierkowski („Witka” Kraków), Jarosław Migacz, Jan Wojciechowski („Dunajec” N. Sącz), Marek Niek („Kuznia” Jawor), Lucjan Niewiarowski („Góra” Zyrard), Piotr Janisz (graczy obecnie w Finlandii). Dochoć z meczem „Głos” nie poprowadzić znany sedca. Ażury Jarguz, przeznaczony spotkanie na budowę hali sportowo-widowiskowej w Nowym Sączu.

▲ Sprzestowanie do artykułu o sporcie szkolnym sprzed 2 tygodni: do I LO uczęszczała Danusia Niewiarowska, a nie jej siostra — Alina, reprezentantka Polski. Włocze rekrecji absolwentka II LO, wychowanka m. Białej Krzekce.

Kolumna sportowa  
redaguje  
JERZY LESNIAK

## Żeglarze z „żryznaski”

Na przystani Jacht Klubu PTTK „Beskid” w Zaamrowicach z udziałem władz sportowych i szkolnych sądecy żeglarscy otwarli dwudziesty czwarty był sezon. Punktem kulminacyjnym było wodowanie i chrzest pięciu nowych łodzi: jednoklasz flagowy „Klubu” typu „Cant 506, która otrzymała imię „Komando”, dwóch oreg — „Smigły” i „Bystry” oraz dwóch łodzi regularnych (dla najmłodszych) klasy Optymist — „Kasia” i „Wojtek”. Wszetkie łodzie poezystowały po wodach jeziora Roznowskiego.

— Podpora Jacht Klubu jest młodzie i naucejczyce ze szkoły podopiecznej imienia Bolesława Chrobrego (nr 1) z Nowego Sącza, ówmi komandor „Beskida”, doktor JERZY MASSOR. O oni zapewnijacy staly doplyw młodych żeglarczy i kadry

## Kajaki

Puchar OZK

120 zawodniczek i zawodników wystartowało na Dunajcu w Szczawinie w pierwszym rzucie Pucharu Chrobrego. Wyniki: Kajakowe i Kajakowe i słomiane kajakowym. Oto wyniki:

- 1. K-1.1. Kamierz Gawlikowski („Start”)
- 2. Krzyżof Olsewsky („Pienny”); 3. Maciej Zelek („Start”); C-1 — 1. Marek Masłanka, 2. Piotr Włó, 3. Tomasz Skoczka (wszyscy „Start”); C-2 — 1. Jerzy Jez — Wojzech Kudlik, 2. Jacek Mika — Paweł Luraniec, 3. Marek Obrzut — Piotr Baran (wszyscy „Start”); K-1 kobiet — 1. Krystyna Mierneka (obaj „Start”); 2. Lucyna Knapczyk, 3. Grażyna Gabryś (obaj „Sokolica”). Drużynowo sądecy „Start”

## Koleżanki i Koledzy. Drodzy Ludowcy!

W dniu dzisiejszym obchodzimy święto Zjednoczenia Stronnictwa Ludowego, święto pokoleń wsi. Blisko 90-letniom naszym ludowcom, do okresu smażący do refleksji i nad przeytą drogą. Dokonała ludowców w okresie walki o niepodległość w latach międzywojennych, a szczególnie w czterdziestolecie ludowej Ojczyzny, są znaczące i niepodważalne.

Niebagatelny udział w tych sukcesach miała i ma młodzież. To Wy

pod zielonym sztandarem, każdego dnia udawadniając, że drogie Wam jest dobro wsi i socjalistycznej Ojczyzny. W dniu Święta Ludowego składamy Zjednoczeniu Stronnictwa Ludowego najserdeczniejsze życzenia sukcesów w pracy politycznej i społecznej dla dobra wsi i kraju. Naszym kolegom mieszającym na wsi życzymy sukursów w pracy zawodowej i społecznej, spokojnej i szczęśliwej przyszłości.

PREZYDIUM ZW ZSMP

## Spotkanie pokoleń



I GMINNE SPOTKANIE POKOLEŃ TRZYCIETNYCH

Z okazji 10. rocznicy powstania ZSMP Zarząd Gminy w Korzennej wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury zorganizował I Gminne Spotkanie Pokoleń. Zaproszono dawnych i obecnych działaczy ruchu ludowego i młodzieżowców, mieszkających na terenie gminy. Ludowa poeika — Maria Grobłowska-Michałak z zainteresowaniem rozważała swoje wizerunek, a dziecięta z

kola ZSMP w Siedlachu oraz harcerze ze szkół podstawowych w Trzycaletni w Siedlachu reprezentowali specjalnie wybrani delegaci. Na zakończenie program artystyczny. Założonym gościom wręczono dyplomy pamiątkowe.

Tekst i zdjęcie —

STANISŁAW KACHEL

## Obyśmy zdrowi byli...

Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej od lat prowadzi w środowisku wiejskim Szkoły Zdrowia. Uczą przede wszystkim tego, co niezbędne, aby utrzymać się od chorób i zatur. Słuchacze Szkół są również ludzie starsi. W ubiegłym roku funkcjonowało 10 Szkół w instytucjach gminnych w Sekowej, Łukowicy, Korzennej. Tematyka zajęć obejmuje podstawowe wiadomości o zdrowiu, zapobieganiu chorobom, pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, ochronie środowiska, patologii i chorobach społecznych, pielęgnacji niemowląt. Działalność Szkół

kochaczy Olimpiada Wiedzy o Zdrowiu. W tegorocznej wzięło udział 29 osób. Jury pod przewodnictwem Małdaleny Zimny postanowiło wyróżnić: Ewę Berezynską, Krystynę Ptaszek, Annę Zimny, Annę Kostrzewę i Janę Lesnika. Trójką najlepszych reprezentowało będzie wojewódzka organizacja ZSMP w finale centralnym. Warto odnotować, że Anna Zimny swoją nagrodę z tytułu z. przekazała na budowę Pomnika Gosińskich w Dzieńcu. Pokoleń, zaś Jan Lesnik — na konto budowy Dому Dzieci Specjalnej Troski w Zakopanem. (foka)

## Warto naśladować

W Łukowicy odbył się IX Gminny Przegląd Aktywności Kulturalnej Klubów. Wystartowało 6 placówek „Ruch” i „Rolnika”, prezentując swoje dorobki kulturalny i artystyczny. Impreza zbiegła się w br. z obchodami 10-lecia organizacji. Inicjatorem był Zarząd Gminy ZSMP w Łukowicy. Celem Przeglądu jest inspirowanie bywalców wiejskich placówek kultury do aktywnego udziału w życiu społecznym, kulturalnym i towarzyskim. Jest to również okazja do wymiany doświadczeń między klubami, wyłonienia najlepszych twórców ludowych oraz opo-

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres zespołu: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83, wewn. 202.

## Święto Kwitnącej Jabłoni

17-18 bm. w Łącku, jak co roku, odbywa się tradycyjne Święto Kwitnącej Jabłoni. Jest to impreza inaugurująca sezon turystyczny w województwie nowosądeckim.

Mimo nam półnornowców Czytelników, że po raz pierwszy Zarząd Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i w jego bogatym programie jest wiele imprez, które mi przygotowujemy.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę na niektóre z nich. W sobotę o godz. 16 odbędzie się spotkanie młodych sadow-

ników z naukowcami z tej dziedziny, a o godz. 20 zaplanowano ognisko sobotkowe, przy którym spotkają się byli działacze młodzieżowi.

W niedzielę w godzinach popołudniowych proponujemy blok imprez: okazji X-lecia ZSMP, a wśród nich: turniej w gry, gdzie drużyna Kamienicy rywalizować będzie z drużyną Łącka, oraz występy zespołów regionalnych działających pod patronatem ZW ZSMP.

Serdecznie zapraszamy!

(Z. G.)

## Przyszłość wsi w naszych rękach

Rozmowa z przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Młodzieży Wiejskiej ZSMP STANISŁAWEM MURZYNYEM

Pochodzą z rodziny chłopiekiej ze wsi Haluzów w powiecie Krakówkim. Jest członkiem Zjednoczenia Stronnictwa Ludowego, pracownikiem Wojewódzkiego Komitetu ZSL, członkiem ZSMP od 18 lat, pełni wiele funkcji społecznych. Przewodzący Wojewódzkiej Rady Młodzieży Wiejskiej ZSMP. Rozmawiam z Stanisławem tuż przed Świętem Ludowym.

— Święto wsi polskiej jest również świętem młodzieży wiejskiej ZSMP. Z czym ZSMP wiąże młodzież przychodzi na Święto Ludowe?

— Uważam, że nie musimy się wzdziżyć naszym dokonaniom w 10-letniej historii ZSMP. Staramy się być tymi, którzy przeobrażają naszą wioskę. Młodzi ludzie są kontynuatorami dzieła ojców. Tempo przemian na wsi jest duże. ZSMP na wsi zrzesza ponad 13 tys. członków w 335 klubach i 40 instytucjach podstawowych. Wierzymy, że zrobiliśmy w dziedzinie kultury ludowej — na rzecz podtrzymania tradycji ludowych i obrzędów. Patronujemy 7 zespołom folklorystycznym, które pielęgnują autentyczny folklor. Prawie każda gmina, instancja ma swoją imprezę: „Jesiń Młodych” w Łużnej, „Święto Młodości” w Korzennej, „Wiosna Kuroterska” organizowana przez Zarząd Gminne w Bukowinie Tatrzańskiej, Biały Dunajec i Nowym Targu, „Przegląd Aktywności Kulturalnej” w Łukowicy, „Lato ZSMP” w Muszynie, „Święto Orawskiego Dzieła” w miejscowości „Kolorowe Wale” w Sekowej. Jesteśmy organizatorami takich imprez, jak: „Święto Pasterskie na Orawie”, „Sabałowe Baniania”, „Przewal Gosińskich”, „Przegląd Teatrów Regionalnych” w innych. Ponadto organizujemy imprezy turystyczne i sportowe, a wśród nich „Majty Maraton Podhala” w Czarnym Dunaju, „Festiwale Regionalne” w miejscowości, oraz wśród młodych rolników. Funkcjonują Kluby Młodych Rolników — ostatnio 30-osobowy zespół powołał-

imy w Bartnem Robinym wierzby, aby młodzi ludzie ze wsi chcieli skorzystać z prawa mówienia o sobie, o własnych rodzinach i o własnym losie. Potrzeba nam dziś nie milczącej większości, ale większości aktywnej, mądrej, o odwrotnym stosunku do wizerunku co niedobre, co trzeba naprawić. W dzień Święta Ludowego odbywać się będą uroczyste spotkania z dziedzicami ruchu ludowego, sobotkowe ogniska zaplanowane w wielu wiozgach, wystąpią zespoły regionalne i kapela ludowa. Liczymy na aktywny udział członków ZSMP w imprezach kulturalnych i o-koliznolodycznych akademii, w zebraaniach otwartych kół ZSL.

— Co uważasz za najważniejsze dla ZSMP na ten?

— Klimat do działania ZSMP na wsi jest dobry. Jedną z ważniejszych spraw dla wsi jest zahamowanie odpływu rolników do miast, wypracowanie startu życiowego młodzieży z miasta i wsi. Młodzi rolnicy winni być otoczeni wspaniałą opieką. To „zielone światło” dla rolnika musi świecić zawsze.

— Czego oczekujesz od organizacji w środowisku wiejskim?

— Prąde wszystkim aktywności wiatyckich, dużego spójności w działaniu i poszukiwaniu wciąż nowych form i metod pracy, inwencji w zaspokajaniu potrzeb i aspiracji młodzieży, mądrej pracy z innymi organizacjami na programowe oferty organizacji, a nie na kolory legitymacji. Zadaniem aktywistów nie winno zapominać o podstawowej komorce ZSMP — kół i klubach w nim zrzeszonych. Siła Związku tkwi w jego ludziach. Wierzę, że bracia kochani i rozumieć. Kto nie ma emocjonalnych związków z wsią, kto jej nie kocha, nie może być przydatny — nie kocha, nigdy jej nie zrozumie i nie będzie walczył o jej sprawę.

Rozmawiała: JADWIGA WALCZAK

## Współz z chłopską spółdzielnią

Współpracą naszej organizacji i pionierów „Samopomocy Chłopskiej” datuje się od powstania Związku. Wiele podobnych do ZSMP akcji wsię wziętych jest finansowo przez gminne spółdzielnie, będące jednym z najmniejszych partnerów. Spółdzielnie renowują placówki społeczno-kulturalne. W naszym dziale kultury, ralmno-wiatowa w klubach „Rolnika” oraz ośrodkach „Nowoczesne Gospody”. W ostatnim roku na działalność społecznokulturalową przeznaczono w GS 37 mln zł.

Ważnym elementem współpracy jest udział nasza młodzieży w organach samorządowych GS. W ostatniej kampanii wybrano do komitetów członków 112 młodych ludzi, do rad nadzorczych 40 kandydatów oraz 198 woleców w 17 wsiach Z nowosądeckiego. Udział wiciele! Teraz ich mądrosz, zdecydow. czy znajdują się w najważ-

szych organach samorządowych spółdzielni.

Ważną rolę w reprezentowaniu interesów młodych w GS przeznaczyła sobie Komisja Młodych, która jest oddziałem. Działa w nich ok. 320 członków. Przy WZR SŁC „SUCH” od roku istnieje Zarząd Zakładowy Z.M.P. W 40 kół w GS-ach i zakładowych WZSR wyróżniali najlepszych w Rabce. R. o. w. w Spółdzielni w Limanowej, w Gorlicach. Natomiast wśród nasza kolegów pracujących w spółdzielniach rolniczych na sława wiodących: Andrzej Pysiewicz, (WZSR), Irena Kuligowska (ZOAPS), Jan Hema (GS Dobra), Stanisław Szubryt (GS Limanowa), Janina Bak (GS Kraków), Franciszek Sienkiewicz (GS Chorzele), Halina Welek (GS Łosostna Duża), Stanisław Maciej (Wielka Panna (WZSR).



# Tempo nie słabnie

Rozmowa z Zefią Zastepową, kierowniczką działu analitycznego i programowania.

— W Pani zdaniu — ściszam w komputerze — gromadzą się wszelkie dane dotyczące produkcji, wyników finansowych. Jaka zatem jest koncepcja ekonomiczna Pańskiej Fabryki? Za jakimi czterema miarądkami, zdaniem Państwa, należy iść?

— Jest lepiej niż się spodziewaliśmy. Przynajmniej, że teraźniejszy plan jest ambitny. Dla przykładu w Centralnym Planie Rocznym zakładano przyrost produkcji o 8 proc., a my o 8 proc., wzrost eksportu o 6-7 proc., a my — aż o 24 proc., obniżkę materiałochłonności o 3 proc., a my o 3,2-4 proc. Stawiamy sobie trzy główne zadania: obniżenie wygosparowania jak najwięcej środków na rozwój przedsiębiorstwa i fundusze dla załogi. Musimy liczyć na to, żeby nie jesteśmy zakładem dozwolonym.

— Proszę o kilka przykładów.

— Do 30 kwietnia wartość sprzedaży naszych wyrobów przekroczyła 5,5 miliarda złotych, co stanowi 102,8 proc. planu. Z wyprzedzeniem — i to znacząco — wykonujemy są zadania eksportowe. W tym samym czasie wartość eksportu przekroczyła 1,1 miliarda złotych. Prawie nikt nie spodziewał się, że plan eksportowy przekroczyliśmy. W tym samym czasie eksportu stanowiły dostawy do krajów preferowanych listą Ministerstwa Handlu Zagranicznego, czyli do ZSR i państw drugiego obszaru państwa.

— Robota — jak dotąd — idzie dobrze. Ale czy łatwo?

— Trudności, szczególnie i naszpieraniem, są. Trudności, szczególnie, są w obrębie. Podaż materiałów w kraju w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła za ledwie o 5 proc. Nasze zadania są bardzo trudne. Ponadto dostawy surowców chorują dość nieregularnie. Wielkie spleźnienie i nerwowość występują pod koniec kwietnia.

Dostawcom jest obojętne, czy wyślą stali lub koks w styczniu czy w marcu, a nam nie „styk”.

— Jak więc przezwyciężenie są te trudności i kłopoty?

— Przede wszystkim koncentracją wyłków całej załogi. Ludzie mówią, że są trochę, nie należy żałować czasu i sił. Znaczące efekty przyniósł program oszczędnościowy. Od stycznia do kwietnia zmniejszaliśmy o około 80 milionów złotych Te sposoby. Robota swoje działania dyscyplinowała, kontrole wykorzystania czasu pracy i absencji chorobowej. Jeżeli „chorzy” zamiast leżeć w łóżku pracują przy budowie — dotykają się strowy szkieletu. Nadaj jednak absencja jest duża. Codziennie z różnych przyczyn nie pracuje 1100 robotników. Polowa przebywa na urlopie, a reszta na zwolnieniu. Czy zawsze absencjonery?

— Wyższe produkcje, większy eksport poprawi dyscyplinę pracy — oto fakty z pierwszych 4 miesięcy br. Jaki jest więc ostateczny wynik finansowy?

— Osiągnięty zysk jest o 30 proc. większy od planowanego. Oby tak dalej. Dobrym pracem pociąga za sobą profity: kolejne podwyżki dla części pracowników wprowadzamy i czerwca br. W prowadzonych obliczeniach zakładam, że jeżeli obędzie się bez nieprzejętych niepodatników, to możemy w b. uzyskać najwyższą dynamikę w okresie reformy gospodarczej — 113 proc.

— A coś jest tu dynamiczne?

— To porównanie wyników finansowych z danego roku do wyników poprzedniego. Spodziewałem się, że dynamicznie powinno być wiec br. o 13 proc. lepsze. A jak będzie — przekonamy się w grudniu też przed Sylwestrem.

(104)

# Serwis — to nie tylko naprawy

Miary jakości wyrobów „Glinika” szukamy w serwisie fabrycznym, służącym pomocą użytkownikom w kraju i za granicą.

— W ostatnich latach nasz pracownikowie nie ujęli do napraw — informuje MAREK KOSIBA, kierownik Działu Kontroli Jakości, któremu podlega serwis. — W ubiegłym roku w kraju zamontowaliśmy jedynie kilka przecieków oleju w silnikach. Naprawa spowodowała się tylko do wymiany uszczelki. To wszystko.

Co wobec tego ma do roboty ekipa serwisowa? Okazuje się, że jej zadaniem to nie tylko naprawy, także szkolenie przyszłych użytkowników, nadzór przy rozpoznaniu eksploatacji naszych wyrobów, coroczne przeglądy gwarancyjne.

Ekipa składa się z 10 fachowców o dużym doświadczeniu, zdobytym także w kopalniach. W zależności od potrzeb, dobiera się pracowników z montażu. W większych ośrodkach górniczych są granica katowickie Przedsiębiorstwo Dostaw Kompletnych Obiektów Górniczych utrzymuje stałe placówki serwisowe. Są w nich przedstawiciele wyrobów i techniki fabryki — dostawców urządzeń.

Inżynier TADEUSZ PIECHOWICZ ma za sobą wiele miesięcy pracy w różnych krajach, gdzie instalowano obudowy górnicze marki „Glinika”. W Związku Radzieckim, Nigerii. — Przekazywamy użytkownikom nasze doświadczenia, żeby urządzenia prawidłowo zmontowali i używali, przez co uniknie się awarii. Musimy przetrwać w przyszłości, to wszystko, co sytuacja awaryjna zostawiamy zdani wyłącznie na siebie, swoją wiedzę i praktykę. Potrzebne są też do normalnych zadań. Krągawidzimo moja rola polega głównie na uzgodnieniu, nadzorowaniu montażu. W Nigerii — na pracy fizycznej.

Pierwszego dnia po przyjeździe z Chin zastajemy inżyniera JOZEFA FERUSIA. Oto jego relacja:

W 6-osobowej ekipie przedstawicieli polskich fabryk pracujemy miesiąc w kopalni Sionian, w zjednoczeniu, czyli obojętne Tęfa, w prowincji Silesiang. Myślimy tam być najmniej, potem i montażem, a przede wszystkim instruktorem, bo musimy im przekazać tajemniczą zagadkę kopania i obsługi naszych obieków. Chcieliśmy kapłani pierwszy raz komplet ekipy. Dofinansował zaliczki polskie kombajnów węglowe. Montowaliśmy 60 sekcji cięgna w dużej hal, specjalnie do tego celu postawione. Na oddziały skolekcjonerzy przybyli fachowcy z innych kopalni, z urzędów górniczo, a nawet z uczelni. Przeszkoliliśmy grupę użytkowników; teraz od nich zależy, jak nasze wyroby będą używane. A myż, że dobrze. W szkoleniu pomagano nam trzech inżynierów. Język polski zwał bardzo słabo, słabiej polskojęzyczne, więc ustalono się wszystko opisać przez tłumacza.

Z relacji pracowników serwisu wynika, że praca w tej grupie stwarza sytuację o wiele trudniejszą niż w naszym kraju. Wymagania są znacznie wyższe, nie ma tu rozkładu pracy, zawsze dowiedli swoje fachowości.

Żeby to przy tym pracy ucieszała. Wyjazdy na kilka dni, tygodni, nieraz i miesięcy, od których nie można się wymigać, choćby powód był rzeczywisty, np. wyjazd do rodzinnego domu, remont mieszkania itp. Przy tym nie mają te wyjazdy nic wspólnego z wycieczkami turystycznymi i kontrahentami — na ogół — zapewniają delegowania, w tym czasie nie ma kłopotu. Przy większej cenie jak u nas, otrzymują nas wysłannicy, reszta zależy już tylko od zaradności.

K. K.

# Budujemy wciąg maciarski

Zaszczać jako marzenia sporej rzeszy pracowników Fabryki, którzy rozmiłowali się z jeżdżeniem na nartach. Niedawno zawiązali się Spółecy Komitet Budowy Wyciągu Narciarskiego, „Glinik” przyjął im siebie funkcje inwestora, a następnie, z późniejszym skutkiem, wnikł będzie Zarząd Oddziału PTK w Gorlicach.

Tę jakże potrzebny amatorom narciarskich obiekt skalkulowano na półrocznym stoku Magury Małostawskiej. — Będzie to wyciąg orczykowy typu „Montast”, dwuosobowy, o długości 150 metrów. Jego kierownikiem Leszek Serafin (w koordynacji prace inwestycyjne komisji zakładowej) PTK.

— Stację dolną umiścimy w pobliżu

pola biłkowskiego, przy trasie drożdy węglowej; górna — pośrodku szczytu w kierunku schroniska PTK. Takie ustalenie wyciągu pozwoli na wykorzystanie wyciągu już na trasie zjazdowej, która w części dolnej zostanie przedłużona — do około 15 kilometrów.

Orientacyjny koszt budowy wynosił by około 100 milionów. Drugo, kierownictwo Fabryki liczy w sprawie finansowania innych gorlickich zakładów i indywidualnych osób. Grono najzagorzalszych amatorów białego zaleźstwa w „Gliniku” wliczają już na konto budżetu kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ziarło ko do starnka — a powinna się zebrać cała miarka.

(104)

# Oferta wezasowa

— Bez żadnych czarodziejskich sztuczek, całkowicie marzenia urlopowe można spełnić. Bez uciążliwych po biuro podróży, szukania „specjalistów” i awantur, różnorodna, zachęcająca. Sądzie, że taka jest oferta w „Gliniku” — mówi Andrzej Grasiela z dzielnego.

W „Gliniku” dysponuje trzema ośrodkami wypoczynkowymi: nad Baltykiem w Dziwnowie, nad jeziorom Roznowskim w Gródku nad Dunajcem i w Wysołej. Te ostatnie szczególnie opodobił sobie wydział. Obliczone przez niego i częściowo powiększone do wczasowania.

Z 2-tygodniowych turnusów skorzysta w br. 1200 pracowników. Na kogo czekać w pierwszej kolejności wczasowe atrakcje?

— Nasza zasada jest prosta: każdy turnusowy się wyjechać na wczasu lub kąpieli w innych formach wypoczynkowych. Grasiela — Oczywiście, w obiegu nadmiana zgłoszeń np. do Dziwnowa, stowemu klucze był, bracie nad morzem, teraz pojedzie do Beskidu Małego nad odzwrotnie. Bez względu na to, czy stowemu mają ciężką pracującą, robotniczy, którzy według wyliczeń księgowości stanowią większość korzystających z naszego wczasowania. Procenty wycieczek wespółbracia zwiataczkowem z ich kolegami z NRD. W br. do zachodnich sąsiadów przez Kociołka wysiła dość 17-osobowy grupę.

Opłaty nie są wygórowane i — jak wszędzie — zależą od wysokości dochodów przypadających na członka rodziny. Zakład w znacznej części pokrywa koszty wczasów, pracownicy tylko porząd-

je do uregulowania kilkunastu zabawk.

Pracownicy zwykle są zadowoleni z wczasów: chwiałą jeżdżenie, standard o Zarów. Wycieczki nie grzmą, nie Dbiają o te kierownicy ośrodków: Jan Batory w Dziwnowie, Jan Myśliwice w Wysołej i Mirosław Janek w Gródku nad Dunajcem. Działają nie grzmą, nie zabrańskie kopalni imienia Wincentego Pastrowskiego. Szczepienie zachęcający się „Wysowaniki”.

W ub. roku kilka obieków dziecko pracowników Fabryki polecają na Dziwnów kolonie. Andrzej Grasiela zapewnia, że w br. będzie tak samo. Rozprowadzono już 840 kart kolonijnych. Kierownik działu, w grzmą, nie Działania i Bonina oraz do Ostrzewowa (na pograniczu Poznańskiego i Wrocławskiego). Ponadto zorganizowane zostaną oboby harcerskie w Sopocie i Koszalinie. Działają też zainicjowane pełny koszt (ponad 20 tys. zł) pobytu na kolonich zdrowotnych. Skierowania na takie kolonie wydaje komisja lekarska Zakładu. Działają też zainicjowane Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Łączny koszt wczasów, wypożyczalni dzieci i młodzieży, wyjazdów sobotnio-niedzielnych i wycieczek turystycznych w tym roku będzie wynosił ponad 34 milionów złotych. To dużo. W ten sposób jednak realizuje się w „Gliniku” konstytucyjną zasadę powszechnego dostępu ludzi pracy do wypoczynku i rekreacji.

(104)

# Roman

Spotykam go co tydzień na przystanku autobusowym przed biurowcem Fabryki. Kolega ze szkolnej ławy, dził pracownik „Glinika”.

— Nie zapominaj mnie do domu! — zapytał.

Oto i siedzę w wyszeptym pokrobie, żona nie doleżycej maszynie sżykuje herbata, w basznie maruży prakła „Frania”, która sżykuje jeszcze jego matce. Dziecko u babci.

W szkole Roman należał do najlepszych uczniów. Odcięł mowę i nie ma zostać inżynierem. Miał skłonności podstawowej, technikum, później jakąś politechnikę, czy AGH. Dlaczego marzenia ojca są nie sżyły?

Roman wyciąga z walizki momek już zwiłta „Dżumę” Alberta Camu. S. Widąc, że nie pierwszy raz odczytuje podkolejny na czerwono fragment. Jest, podług, Twoje losy nie zależą ani od rodzimych, ani od ludzi, wśród których żyjesz. Nawet od kraju, w którym mieszkasz. Sam odpowiadasz za swoje losy.

Nie chciał studiów i inżynierskiego dyplomu. Po maturze mierzyl

walko, sżyko obedił się, trafił do Fabryki jeszcze w czasach inwestycyjnego boomu.

— I chyba jestem szczęśliwy. Mówię, że mam duże życie. Jestem wesoły, potrzebuję zakochania, gospodarstwa. Marzę tylko o mieszkanie. No, nie sżykować pieniądze? Wszystko co wspólnie z żoną zarabujemy, trafia po prostu do „kolejki”, czasami sżykować, że nie sżykować na zapracowanie w wycieczki.

Roman namówić czyta sportową prasę. Nie robią na nim wrażenia wielkie pieniądze, jakie zdobyłi Bonnik i Fibak. Nie zadowolony ni dolarów. Czasami jednak pojawia się u niego refleksja. — Czemu długi zakład, który robi produkcję na kraj, i na eksport, to mają interes dla pracownika, a czemu mały — nie przynosi — sżykować do akurat długi interes?

Roman rozmawiał z kolegą, że to, co robią teraz w czwółce, mogliby zrobić tylko oni. Ale żeby estery pensje sżyły do ich kieszeni. Ale czy to możliwe?

(104)

# Zaprosili nas

Wojewódzki Komitet ZSL na imprezy Szkoły Ludowego;

♦ Zarząd Wojewódzki ZBoWiD oraz Prezydium MRN w Nowym Sączu na uroczystą akademię w rocznicę Zwycięstwa nad Nazyzmem;

♦ Wojewódzki Zespół Poselstwa na posiedzenie poświęcone ochronie zdrowia dzieci i młodzieży oraz świadczeniu zjawisk patologii społecznej;

♦ Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego do Zakopane na uroczystości z okazji Dnia Dziedziczości Kultury;

♦ Klub MPK w Nowym Sączu na koncert kameralny w wykonaniu absolwentów Państwowej Szkoły Muzycznej, na XXIII Wieczór Filmowy; na spektakli Teatru Jednego Aktora „Mały Książę” w wykonaniu Zygmunta Marczewskiego z Łodzi, na prelekcję doc. dr Emila Kornasia na temat aktualności międzynarodowych — 22 maja godz. 17;

♦ Zarząd Wojewódzki PCK na akademię z okazji „Tygodnia PCK”;

♦ Dyrekcja Sądowych Zakładów Elektro-Węglowych na akademię z okazji Dnia Hutnictwa;

♦ Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Oddziałowa Organizacja Partynia Zespołu Szkół Przemysłowo-Służbowych w Nowym Targu na uroczystości 25-lecia szkoły;

♦ Wydział Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Gorlicach na uliczne bieżące zloty;

♦ Wojewódzki Ośrodek Kultury na wystawę prac Stanisława Holdy w Galerii Wyciecznej Sztuki Ludowej (wystawa czynna do 10 czerwca);

♦ Zarząd Towarzystwa Miłośników Teatru im. H. Modrzewskiej w Zakopanem na „Studium słowa” z okazji 30-lecia działalności Towarzystwa;

♦ PTiTK „Beskid” w Nowym Sączu na spotkanie z okazji 80-lecia Oddziału;

♦ Towarzystwo Muzyczne im. Karola Szymanowskiego w Zakopanem na „Wieczór w Atrium” z udziałem chińskiej pianistki Xiao Mei Zhe;

♦ Komitet Organizacyjny na XVII Międzynarodowe Regaty Ślalomowe „O wstęgu Dunajca” (24-25 maja na rezerwie Bląkie w Jurkowie);

♦ Zarząd Wojewódzki ZML na zbiórki przejażdżki w Nawojowej;

♦ Kuratorium Oświaty i Wychowania na finały wojewódzkie zawodów „Sprawni jak żołnierze”;

♦ Zarząd Oddziału PTiTK w Krośnicach „Dunajce” nr 8 im. Tadeusza Kościuszki w Akademii z okazji 30-lecia Oddziału;

♦ Wydział Kultury i Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu na III Świąteczną Wiosnę Kulturama;

♦ Szkolne Koło Sportowe przy Szkole Podstawowej nr 8 im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu na wiosenne bieżące przejażdżki chłopców klas V-VII.

„Spółem” Powierzona Spółdzielca Spektakli w Krynicy

## ZATRUDNIAMY

na dogodnych warunkach niżej wymienionych pracowników:

- ♦ kucharzy, piekarni,
- ♦ elektryków,
- ♦ sprzedawców,
- ♦ mechaników,
- ♦ pracowników niewykwalifikowanych celem przeszkolenia do w/w zawodów,
- ♦ pracowników sezonowych do prac pomocniczych w gastronomii i produkcji piekarskiej.

Informacji dotyczących zatrudnienia udziela Dział Spraw Pracowniczych „Spółem” PSS w Krynicy, ul. Bierała 3, pokój nr 9 w godzinach od 7 do 15, telef. nr 591.

## NIERUCHOMOŚCI

BOKA z ogródem — sprzedaż. Dobrej. 777-2.

## ZGUBY

BUKOWIEC Wiesław, zam. Ułanowice 11, zgubił paszport nr 4808/80, wydany przez ABCD nr 8018, wydanie przez Urząd Gminy Łasowice.

REZERWIST Cedzisz, zam. Trzeźwinia 22, zgubił prawo jazdy kat. B/CDE nr 420/81, wydane przez Urząd Gminy Łasowice.



## ROŻNE

PRZEPRASZAM serdecznie funkcjonariuszy MO Miejska Łokni Józefa Kamieniarza, Józefa Kaczmarskiego w stanie ciężkiej choroby spowodowanej za fakturowanie pominięte ich w dniu 11 listopada 1986 — podczas pobytu w areszcie w Mieście Krynicy, Kuratorium Oświaty, Łosławka 8. D-1218

PRZEPRASZAM serdecznie Włodzisław Nowosielski, nr 8 im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu na wiosenne bieżące przejażdżki chłopców klas V-VII. D-1218

UWAGA ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ  
Kombinat Budownictwa Ogólnego „GOP-Poludnie” w Tyńcach

## OGŁASZA WPISY

na rok 1986—1987 do klas pierwszych z 1 letnią ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

- o specjalnościach:
  - ♦ blacharz-dekars
  - ♦ elektrykoner
  - ♦ kierowca mechanik
  - ♦ mechanik maszyni budowlanych
  - ♦ murarz-tylnikar
  - ♦ malarz
  - ♦ posiadaczkar-istyrkars
  - ♦ stolarz
  - ♦ cieśla
  - ♦ monter wewnętrznych inst. sanit.
  - ♦ bet. zbrojarz (bez dziesięć)

Przy przyjęciu należy przedłożyć:

- Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- Świadectwo lekarskie
- Podanie
- Zyciorys oraz zgodę rodziców lub opiekunów na podjęcie nauki
- Dwie fotografie
- Świadectwo urodzenia z potwierdzeniem stałego miejsca zamieszkania lub tymczasowy dowód osobisty (zameldowanie w imierach).

Wpiszcie dokumenty należy złożyć w Dyrekcji Szkoły w Tyńcach ul. Engelsa 11a (telefon 27-34-81).

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne:

- w I klasie — 2.500 zł
- w II klasie — 2.950 zł
- w III klasie — 3.750 zł

oraz premie do 30 proc.

Pensja Szkoła oraz Kombinat zapewniają:

- internet
- wysoką pomoc materialną w czasie nauki,
- podręczniki szkolne oraz pomoce naukowe,
- bezpłatną opiekę roboczą i ochronną
- nagrody z fundusz motywacyjnych i zyska,
- pracę w wyuczonym zawodzie,
- możliwość uprawiania sportu, pracy w sekcjach zainteresowań, uczestnictwa w imprezach kulturalnych, wycieczkach, korzystania z Ośrodków Wypoczynkowych w górach i nad morzem oraz z Ośrodka Wypoczynkowy sobotnio-niedzielnego.

### UWAGA:

— Przedsiębiorstwo zapewnia uczniom i absolwentom bezpłatną możliwość ukończenia kursu spawacza i operatora sprzętu budowlanego oraz kierownicę za częściową odpłatnością.

— Kombinat jako jeden z nielicznych objęty jest preferencjami państwowymi a mianowicie: absolwent który pracuje w Kombinacie 6 m-cy i zdecydował pracować w nim nadal, otrzymuje 50 tys. zł bezrolnoży potyczki na 25stopodarcowanie.

— absolwent szkoły na mianowanym pracodawcy w Kombinacie 4 lata może otrzymać mieszkanie. K-444

# OPRAWIECZCZENIA

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta i Gminy w Limanowej z dnia 17 marca 1986 r. nr rej. SA. II. 6220/86, Andrzej Wilczek, syn Jana i Anny, ur. 30.11.1944 r., zam. Stare Rubie 11, obywatel ni o, że dnia 27 stycznia 1986 r., około godz. 21.45 w miejscowości Limanowa ul. Zygmunta Augusta będąc w stanie po użyciu alkoholu prowadził samochód Fiat, nr rej. NSG 6690 nie mając do tego uprawnień. W miejscu i czasie kw. na nie wydatki danej stacji świetlonej czujnikowej brzożyczej przy udurowianego funkcjonariuszy MO nie zatrzymał się do kontroli w celu jej unieście, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1, art. 88 § 1, art. 92 § 2 kw. ustawy z dn. 20.05.1971 r. (Dz. U. Nr 12, poz. 114) i na późniejszy zamianami na podstawie art. 87 § 1 kw. w/w ustawy; wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 45.000 zł z zamiarą w razie nieściągalności na 90 dni arestu zastępczego, przyjmując 1 dzień arestu za równowazny grzywnie w kwocie 500 zł oraz jako karę dodatkową zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych lub innych pojazdów w wymiarze 34 miesięcy, zaliczając na poczet tej kary okres zatrzymania prawa jazdy począwszy od 4 marca 1986 r., oraz podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec” na koszt ukarzanego.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł.

K-4256

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta i Gminy w Rabce z dnia 17 marca 1986 r. nr rej. SA. II. 6220/86, Andrzej Wilczek, syn Jana i Anny, ur. 30.11.1944 r., zam. Stare Rubie 11, obywatel ni o, że dnia 27 stycznia 1986 r., około godz. 21.45 w miejscowości Limanowa ul. Zygmunta Augusta będąc w stanie po użyciu alkoholu prowadził samochód Fiat, nr rej. NSG 6690 nie mając do tego uprawnień. W miejscu i czasie kw. na nie wydatki danej stacji świetlonej czujnikowej brzożyczej przy udurowianego funkcjonariuszy MO nie zatrzymał się do kontroli w celu jej unieście, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1, art. 88 § 1, art. 92 § 2 kw. ustawy z dn. 20.05.1971 r. (Dz. U. Nr 12, poz. 114) i na podstawie art. 87 § 1 kw. w/w ustawy; wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 50.000 zł oraz zastępczą karę arestu w ilości 50 dni, przyjmując 1 dzień arestu za równowazny grzywnie w wys. 1000 zł oraz karąmi dodatkowymi — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych i innych na okres 3 lat oraz podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów chemicznego badania krwi w wys. 200 zł i kosztów postępowania w wys. 150 zł.

K-4259

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta i Gminy w Rabce z dnia 17 kwietnia 1986 r. nr rej. SA. II. 6220/86, Jan Patkula, syn Józefa i Marii, ur. 13.08.1954 r., zm. w Jaworznie, ul. i Majla 10, obywatel ni o, że dnia 12 listopada 1985 r., około godz. 7 w Rabce na ul. Zakopanińskiej kierował samochodem marki Nysa, nr rej. KAD-1625 będąc w stanie po użyciu alkoholu, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1, art. 88 § 1, art. 92 § 2 kw. ustawy z dn. 20.05.1971 r. (Dz. U. Nr 12, poz. 114) i na podstawie art. 87 § 1 kw. w/w ustawy; wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 32.000 zł, z zamiarą w razie nieściągalności na zastępczą karę arestu w wys. 500 zł oraz jako karę dodatkową zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych i innych na okres 12 miesięcy, zaliczając na poczet tej kary okres zatrzymania prawa jazdy począwszy od 12.11.1985 r. i podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego.

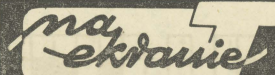
Ponadto orzeczono zapłatę kosztów badania krwi w wys. 300 zł i kosztów postępowania w wys. 150 zł.

K-4282

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: Andrzej Kamiński, Lucyna Kaszuba, Jery Lesiak, Adam Ogarzałek (redaktor naczelny), Michał Sroka (redaktor techniczny), Anna Szoplińska. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, Al. Wolności 69. Telefon: 238-26, 238-56. Telex: 6232748. Oddział w Krakowie: ul. Wielopole 1, pok. 58, telefon: 22-32-85, 22-75-38, wewn. 161, telex: 6232191. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”, Krakowska Wydawnictwo „Prasowe” w Krakowie, ul. Wilna 2; Druk: Prasowe Zakłady Graficzne „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Pokoje 2.

Obrotowa przynajmniej Biuro Reklam i Odbiorców RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treści ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę za bieżącym wysyłki na granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 05-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie, nr 1153-301015-129, II. nr indeksu 2567. Prenumeratę indywidualną w miastach udostępnia na poszczególnych kwartały bieżącego roku: do 25 listego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 31 sierpnia na IV kwartał.





**PROGRAM I**

- 10.00 DT — wiadomości
- 10.10 Film dla II zmiany — „Dwuchcie-  
rzo” (I) — serial prod. ZSRR
- 16.25 Program dnia; DT — wiadomości
- 16.30 „Majsterklepka”
- 16.55 „Piątek i Pankraczym”
- 17.20 DT — wiadomości
- 17.30 „Prosy rachunek” program public.  
17.40 „Piłkarska kadra czeka”
- 17.45 „Bez próby”
- 17.50 Dobranoc
- 19.10 „Studiów” — „Czarna woda”
- 19.30 Dziennik
- 19.50 „Mentor rządowy”
- 20.20 Studio Sport
- 22.05 DT — komentarze
- 22.25 „Dwudziesty grudnia” (I) — serial  
prod. ZSRR
- 22.30 Graffiti Sport
- 6.10 DT — wiadomości

**PROGRAM II**

- 17.25 Program dnia
- 17.30 „Czas przemian”
- 18.00 „Klub Antonom Pechocińska”
- 18.20 Przeboje „Dwojki”
- 18.30 Kronika
- 19.10 „Przygody Guliwersa”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Galeria świata — „Lume”
- 20.25 „To jest moje życie”
- 20.45 „Utracona część Katarzyny Błazny”  
— monodram Doroty Stalińskiej
- 21.35 „Zamiana iluzji” — film fab. (nie-  
cenz.)
- 22.35 Studio Sport
- 23.30 „Stan krytyczny”
- 6.10 Łańcut '86
- 6.30 Wieczorne wiadomości

**SOBOTA — 17 V**

**PROGRAM I**

- 8.25 Program dnia
- 8.30 „Tydzień na dziele”
- 8.35 „Sobota”
- 8.40 DT — wiadomości
- 10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
- 11.20 „Opowieści biblijne” (I)
- 11.35 „Tamte trudne lata” program dok.  
12.00 XXXIX Wycieczki Pokoju
- 12.30 „Bariony”
- 14.00 Telewizyjny Koncert Żywców
- 14.30 „Technika na co dzień”
- 15.20 DT — wiadomości
- 15.05 Tankred Dorst — „Zakret”
- 16.05 „Nie tylko Ociepko” — cykl ma-  
larz sztuki
- 16.20 „Człowiek dla człowieka”
- 16.40 „Kram”
- 17.20 Losowanie Dużego Lotka
- 17.35 „Poczet poetów polskich”
- 18.05 „Wkręty”
- 18.30 „Telewizyjny klub młodych”
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 „Z kamery wzdół zwiernaj”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Ostatnie taktie trio” — polski  
film teł.
- 20.45 Studio Sport
- 23.00 „Czas”
- 23.50 „7 dni na świecie”
- 24.00 DT — wiadomości
- 0.10 Kino nocne — „Okup” (I)

**PROGRAM II**

- 15.00 Powitanie
- 15.05 „8-10-15”
- 15.20 „Wiedza”
- 17.10 „Naukowiec o Mundialach”
- 18.00 „Wyższo społeczną świata erab-  
skiego” (I)

**NIEDZIELA — 18 V**

**PROGRAM I**

- 8.55 Program dnia
- 9.00 „Telewizyjny Koncert Żywców”
- 10.20 DT — wiadomości
- 10.40 „Dzieje zamków” (I)
- 11.25 „Linda” (I)
- 12.40 „Siedem anten”
- 13.30 Telewizyjny Koncert Żywców
- 14.15 „Kraj za miastem”
- 14.30 „ABC” — teleturniej językowy
- 15.00 DT — wiadomości
- 16.10 „Klub sześciu kontynentów”
- 16.00 XXXIX Wycieczki Pokoju
- 17.20 „Studio I”
- 18.25 „Antena”
- 19.00 Wieczoryzyna
- 19.30 Dziennik

**PROGRAM II**

- 20.30 „Powrót do Edenu” (I) — film  
serijny prod. australijskiej
- 21.35 Studio Sport
- 23.05 DT — wiadomości

**PROGRAM II**

- 9.25 Film dla niesłyszących — „Powrót  
do Edenu” (I)
- 11.00 „Monte Cassino”
- 11.30 „Lokomotywy Koncert Żywców
- 11.55 Powitanie
- 12.00 „Kwadrat z hejałem”
- 12.15 DT — wiadomości
- 12.20 „Jutro poniedziałek”
- 12.50 „Na obcej ziemi” (I) — serial
- 13.40 „Zwierzęta w kuzynie”
- 14.00 Studio Sport
- 15.00 „Głodzina”
- 16.20 „Jak rozwiązać map” (I) —  
serial w teł.
- 16.55 „Cielarzowy”
- 17.20 Dzielnicy plus jeden — program  
public.
- 18.05 Kolęjkopioski Słowny „Kino-Gho”
- 19.00 „Wiryady Iriny Dziedzic”
- 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
- 20.00 Łańcut '86
- 21.00 Studio Sport
- 21.35 Wywiad z niezobowiaz-  
nymi
- 22.05 „Góra Gąsienka Jesteś”
- 22.30 „Chłopi” (I)
- 23.30 Wieczorne wiadomości

**PONIEDZIAŁEK 19 V**

**PROGRAM I**

- 16.25 Program dnia; DT — wiadomości
- 16.50 XXXIX Wycieczki Pokoju
- 17.20 DT — wiadomości

**PROGRAM II**

- 16.25 Program dnia
- 16.30 Język angielski (18)
- 17.00 „Wawle wirre... a tu życie”
- 17.30 „Jugosł”
- 18.00 „Śpiewak domowy”
- 18.20 Przeboje „Dwojki”
- 18.30 Kronika
- 19.00 „Dekameron 46, czyli sądowe  
zadanie pierwszego sędziowskiego” —  
film TP
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Ekspres reporterów”
- 20.15 „Magazyn morderczyzny”
- 20.45 „Portret klasy”
- 21.50 „Lok zarawie” — film ZSRR
- 23.30 Wieczorne wiadomości

**PROGRAM II**

- 16.25 Program dnia
- 16.30 Język niemiecki (16)
- 17.00 „Biblija prawa”
- 17.20 „Wesoła szachmatnica” (I)
- 18.00 „Poza ziemią”
- 18.20 Przeboje „Dwojki”
- 18.30 Kronika
- 19.00 „Fiedzi i wspaniali”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Kalendarz historyczny”
- 20.15 „Wycieczki wielkiego sportu”
- 20.25 „ABC” — teleturniej językowy
- 21.45 „Nasza Warszawa”
- 22.45 „Trzęsienie grunty” (I) — film TP
- 23.45 Wieczorne wiadomości

**WTOREK — 20 V**

**PROGRAM I**

- 10.00 DT — wiadomości
- 10.10 Film dla II zmiany — „Avenida  
Paulista” (I) — serial
- 16.15 Program dnia; DT — wiadomości
- 16.20 „Kamerton”
- 16.45 XXXIX Wycieczki Pokoju
- 17.30 „Gazeta rolnicza”
- 18.00 „Telewizyjny informator Wyda-  
wniczy”
- 19.00 „Plusy i minusy, czyli gospodar-  
stwo snaki Dobranoc”
- 19.10 „Klinika zdrowego całownika”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Zabranione owarte”
- 20.30 „Avenida Paulista” (I) — serial
- 21.50 Kronika XXXIX Wycieczki Pokoju
- 22.05 DT — komentarze
- 22.20 „Wiosna z X. Musą”
- 23.45 DT — wiadomości
- 23.50 Język niemiecki (17)

**PROGRAM II**

- 16.25 Program dnia
- 16.30 Język angielski (18)
- 17.00 „Wawle wirre... a tu życie”
- 17.30 „Jugosł”
- 18.00 „Śpiewak domowy”
- 18.20 Przeboje „Dwojki”
- 18.30 Kronika
- 19.00 „Dekameron 46, czyli sądowe  
zadanie pierwszego sędziowskiego” —  
film TP
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Ekspres reporterów”
- 20.15 „Magazyn morderczyzny”
- 20.45 „Portret klasy”
- 21.50 „Lok zarawie” — film ZSRR
- 23.30 Wieczorne wiadomości

**PROGRAM I**

- 16.00 DT — wiadomości
- 16.10 Film dla II zmiany — „Kuch-  
nię dzień lata” — film prod. ZSRR
- 16.45 Program dnia; DT — wiadomości
- 16.45 XXXIX Wycieczki Pokoju
- 17.30 „Lok-Tak”
- 17.50 Losowanie Expres Lotka i Super  
Lotka
- 18.05 „Tęń-gol”
- 18.45 „Biedak”
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 „Archiwum XX wieku”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Lekcja niemieckiego” (I) — film  
fab. RPN
- 22.05 Kronika Wycieczki Pokoju
- 22.20 DT — komentarze
- 22.45 „Poeciabytwaista”
- 23.20 DT — wiadomości
- 23.30 Język rosyjski (17)

**PROGRAM II**

- 16.25 Program dnia
- 16.30 Język rosyjski (18)
- 17.00 „Poradnik kliniki zdrowego czo-  
wku”
- 17.30 „Salon muzyczny”
- 18.20 Przeboje „Dwojki”
- 18.30 Kronika
- 19.00 „Teraz my” (I)
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Teraz my” (2)
- 20.15 „Dookoła świata”
- 21.00 Studio sport
- 21.45 „Teraz my” (3)
- 22.45 „Ogładzani sami”
- 23.15 Wieczorne wiadomości

**CZWARTEK — 22 V**

**PROGRAM I**

- 10.00 DT — wiadomości
- 10.10 Film dla II zmiany — „Kociek”  
— film prod. CBS
- 16.25 Program dnia; DT — wiadomości
- 16.30 „Krytykoni Kilo” (I)
- 16.55 „Był sobie kosmos” (I)
- 17.20 XXXIX Wycieczki Pokoju
- 18.00 „Mówmy otwarcie”
- 18.30 „Sonda”
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 „Dona rodziwszy”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 Teatr sensacji — Rene Roouven z  
Odrze Janoczu
- 21.20 Kronika Wycieczki Pokoju
- 22.20 DT — komentarze
- 22.00 „Interstudo”
- 22.40 DT — wiadomości
- 22.45 Język francuski (17)

**PROGRAM II**

- 16.25 Program dnia
- 16.30 Język francuski (16)
- 17.00 „Spróbuj sam”
- 17.30 „Uwaga dokument”
- 18.20 Przeboje „Dwojki”
- 18.30 Kronika
- 19.00 „Kto to powiedział”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Kłopot reporterów”
- 20.15 „Warszawska Sokoła Białostocka”
- 20.45 „Variete, variete”
- 21.35 „Drewniany rózaniec” — film  
polski
- 22.55 Wieczorne wiadomości

(CIĄG DAJSZY ZE STR. 16)

— I co z tego? — szperczono zapytał Dzyma. — Jak panu ta literka może sprzedać firmom krajowym nie więcej, jak tyle a tyle, to pan nieładnie za mnie pieniądze sprzedaje zagranicy! Urzędnik wciąż bronił się, powołując się na daty i paragrafy, którymi sypał jak z rękawa. Jednakże Dzyma wyciągnął notatnik zawierający całą historię spisaną przez Kunickiego i nie ustawał w ataku. Wreszcie najwzrostowej na padł na Olszewskiego za przewlekanie spraw i oddawanie ich pod suknio, gdy zaś ten zażądał się tym, że czegoś trudno było podjąć decyzję. Nikodem bez zająknięcia powtórzył aforizm Jazanskiego:

— Umiejętność kierowania polega na umiejęt-  
ności szybkiej decyzji, panie kochany!

Wydobył kartę wycieczki Jazanskiego i por-  
dzał urzędnikowi, Ten długo rozstrzygnięci re-  
komu szukał binokli, gdy zaś je znalazł i prze-  
czytał kartkę, stał się jeszcze bardziej unio-  
ny.

Zapewniał Dzyma, że jest starym rutynowa-  
nym urzędnikiem, że zawsze ściśle krymował się  
„literki”, że ma żonę i czworo dzieci, że per-  
sonal biurowy jest do niczego, że przepisy  
czekają na spraczone więcej co ma robić, mu-  
si je spraczone wykonać, że pan Kunicki sam  
wymyślał zadania, nie że teraz doprawdy  
nie widzi żadnych przeszkód do załatwienia  
kontyngentu.

Stwierdził się na tym, że w gabinecie zjawia-  
ją się specjalnie sprowadzoną maszynistką i że

przysłapiono do sporządzenia odpowiednich do-  
kumentów, ściśle według „literki” notatek Kir-  
nickiego.

Było już ciemno na dworze, gdy skończył,  
i Olszewski zaprosił Dzymę na kolację. Ten  
jednak, ponysywał sobie, że lepiej nie po-  
zwalać się autorki przyjaciela ministra, po-  
dzieliłową i, poklepałszy urzędnika po ramie-  
niu, pociągnął go słowami:

— No, w porządku. A nie zadzieraj pan ze  
mną, bo to, bracie, na dobre nie wyjdzie.

**ROZDZIAŁ OSMY**

Awantura zaczęła się od tego, że pani Nina  
zmieniła suknię wieczorem na bardziej swy-  
kowną, i że służąc niż zwykle układała przed  
kastrem włosy.

Kasia dość miała zrywać obserwacyjno-  
wycieczki, że w końcu przystąpiła do spostrze-  
żenia.

— Szkoła — powiedziała lekko — że nie  
nalotowały toalety balowej.

— Kasiu!

— Co?

— Twoja uszczypliwość jest zupełnie nie na  
miejscu.

— Wiesz po co się przebrała? — z nie ukry-  
waną ironią zapytała Kasia.

— Przebrałam się bez powodu. Ot, tak sobie.  
Dawno tej sukni nie nosiłam.

— Wiesz dobrze — wybuchnęła Kasia — że  
w niej wyglądasz ślicznie!

— Wiesz — odparła z uśmiechem Nina i o-  
brzucała Kasię powściągliwym spojrzeniem.

— Nino!

Nina uśmiechnęła się wciąż.

— Nino! Przestań! — trzęsła książkę, którą  
przed chwilą czytała, i zaczęła chodzić po  
pokoju.

Wiem zatrzymała się przed Niną i wyrzuciła  
z siebie:

— Gardzę, rozumiesz, gardzę kobietami, które  
dla przypodobania się mężczyźnie robią z  
siebie — szukała monego epitetu — robią z  
siebie kokotki! — wypiliła.

Nina zbladła.

— Kasiu, obróżasz mnie!

— Kobieta przymilająca się mężczyźnie robi  
na mnie wrażenie, daruj, ale będę szczerą, su-  
ki, tak, sukni!

Oczy Niny zaparły się łzami. Przed chwilę  
patrzyła na Kasię szeroko rozwartymi źrenic-  
mi, później uchyliła głowę w ramionach i za-  
częła płakać. Szloch unosił nierównym rytmem  
jej łopaki, skóra na karku zaróżowiła się.

Kasia zacięła płacz, była jednak wzbu-  
rzona, by mogła się pohować.

— Może zaprzeczysz — wolała — może za-  
przeczyć, że dziś od południa, odkąd przysła  
dopeza, zmienił ci się nastrój? Może zaprzec-  
zysz, że przebrałaś się dla Dzyma? że teraz  
od godziny midzyszy się przed lustrem, żeby  
go o-cza-to-wać!

Przed paru laty osiągnęliśmy wysoki poziom świadomości technicznej i rekreacyjnej. Wówczas niejako samorzutnie powstał projekt uruchomienia placówki na podwórku. Niebawem rozpoczęto budowę, która z przzerwami spowodowanymi kradzieżą materiałów trwa nieprzerwanie do dzisiaj.

Prace przy wznoszeniu placówki były przez wszystkie lata tematem zblowionych plotek, rozśmieszanych z rozmysłem przez elementy społeczne, nieszeroko znane i powtarzane niejednokrotnie w dobrej wierze przez osoby o świadomości mało odpornej.

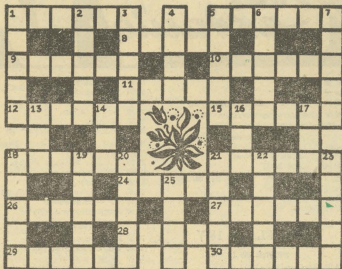
Najwyższy czas, żeby zapoznać opinię publiczną z osiągnięciami społecznego komitetu budowlanego nie tając błędów, których nie udało się uniknąć.

Wypada uznać za błądny pomysł wzniesienia placówki na palach wysokości 4 metrów. W czasie satysfakcyjnego wyległego projektu ten szczegół uszedł uwadze ciał opiniujących. Myśl wypełnienia placówki wodą też nie była szczęśliwa, zwłaszcza że do budowy korpusu placówki użyto drewna, więc materiału przelakliwego. Dodatkowo nie wykonano prac cieplarskich spowodowało natychmiast występienie się wody, która następnie podmywała fundamenty betonowych słupów nośnych. Przy robotach remontowych wyszło na jaw, że słupy ustawiono bez fundamentów, ponieważ cement przeznaczony na fundamenty częściowo rozkradziono wskutek braku dozoru, częściowo ustrzyto przy budowie alanki skarbnika komitetu budowlanego. Nie jest to jednak okolicznością łagodzącą i komitet budowlany powoła się tu do wsty. Komitet nocował się też do odpowiedzialności za nadmierne zużycie węgla, drewna, cementu, filców izolacyjnych, materiałów elektro-technicznych i ogumienia samochodowego. Należy uznać również za zbędny wydatek zakupienie aparatury video-magneto-fotograficznej.

Tak więc we wlepanych fazach robót nie udało się, niestety, uniknąć błędów.

Ale zarówno pomysł, jak i ogólna linia postępowania są skuteczne. I to wypada uznać za najważniejsze.

(„Szpilki”)



## KRZYŻÓWKA NR 19

**POZIOMO:** 1) wodór ciężki, 5) szalasa pokryty skórą lub korą, 8) abatur, 9) opiekun, 10) trzciniopalm, 11) wyżyna na Płw. Indyjskim, 12) instrument strunowy szarpany, 13) element architektoniczny złożony z łuku i dwóch podpór, 18) pierwiastek chemiczny z rodziny manganowców, 21) szkodnik lasów sosnowych, 24) samiec konia, 26) drapieżnik z rodziny kotów, 27) szafrań, 28) pokarm gąsienic jedwabnika, 29) grządka kwiatowa, 30) rzeka w ZSRR.

**PIONOWO:** 1) antena przystosowana do odbioru fal krótkich, 2) maszyna obliczeniowa do burzenia murów, 3) cykl ryzykowy turnieju, miastrostwo, 4) drapieżnik żyjący w Pieninach i Tatrach, 5) największy port Bułgarii, 6) styl w sztuce późnego średniowiecza, 7) lawa, 13) stolica Baszkirskiej ASRR, 14) prawy dopływ dolnej Odry, 16) legendarny założyciel Rusi, 17) tytuł oficerów w dawnym tureckim wojsku janczarskim, 18) słopek oficerski wyższy od kapłana, 19) odpowiednik korpusu, 20) nasada, przepis, 21) Franciszek

Smreczyński, 22) córka Tantalosa zamieniona w skałę, 23) włóknorodowa, 25) jaja ryby.

Rozwiązania prosimy przysłać do dnia 24 maja br.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

**PIONOWO:** 1) sześćdziesiąt, 5) owies, 10) przekształcenie, 11) otucha, 13) wykładzina, 16) Shaw, 20) ugoda, 23) teatr, 22) apel, 24) przestroga, 21) szreda, 23) nieszczęśliwica, 25) Zagaj, 30) sztandar.

**PIONOWO:** 2) esencja, 3) Lesław, 4) natłok, 6) wiersz, 7) epigon, 8) spiół, 9) plasma, 13) Drużna, 14) broń, 15) Ajaks, 17) husarz, 18) wyłaz, 19) ostep, 23) przewrót, 25) ryś, 26) emiśka, 27) trzeci, 28) obręcz, 29) analiza, 30) lano.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 17, drogą losowaną nagrodę otrzymują: Danuś Daniela oraz Andrzej Sywaniec z Nowego Sącza.

Nagrody książkowe przesyłamy poezją.



**BARAN:** w ciągłej bieganinie musisz znaleźć kilka chwil na odpoczynek, relaks, poróżnienie o tym, co tyra, co będzie dalej — nie daj się zwirować sytuacji.

**BYK:** duża uwaga skupiana na tym, gdzie i co możesz zaliczyć, za mało natomiast patryzisz na ludzi — w ten sposób też tracisz różne okazje, które w życiu mogłyby procentować.

**BLIŹNIĘTA:** nie oczekuj wielkich emocji, wszystko będzie po staremu — na razie nie szukaj się ładne zmiany.

**RAK:** masz przed sobą perspektywę bardzo miłego spotkania, ciekawego spędzenia czasu — przykre obawki odłóż na później.

**LEW:** najgorzej już za toba, teraz czas na plany, które już opracowałeś — wszystkie należności powinieneś nadrobić w ciągu tygodnia, później znów szukaj się...

**PANNA:** uspokój skołataną serce, nie daj się wciągnąć w emocjonujące afery, będziesz tylko niepotrzebnie się denerwować — na razie powinieneś być na uboczku.

**WAGA:** wystrzegaj się poważnych rozmów, które mają wszystko zaliczyć — nie jest to nie najlepsza pora, i pamiętaj: może być trudno.

**SKORPIO:** za bardzo wzięłeś sobie do serca wszelkie oczytania i domysły — jeśli potrafisz się w tym wszystkim znaleźć, nie się nie zmienić i możesz spokojnie działać dalej.

**STRZELEC:** nie wyobraź sobie za dużo, bo możesz się rozczarować — przydad ci się wcięży dyktans do własnej osoby, do swoich umiejętności i zdolności, wtedy będzie łatwiej.

**KOZIOROŻEC:** nie daj się oszukać, spróbuj wytarować całą najwięcej dla siebie — jeśli twój próbnik ci nie przeszkodzi, możesz wiele osiągnąć.

**WODNIK:** teraz dokładnie obserwuj skutki swoich działań, jeszcze wszystko może się zmienić, nie spoczywaj na laurach — reagować musisz natychmiast.

**RYBY:** na niektóre potrzeby z twojej strony jest już za późno, niewiele możesz zmienić — jeśli jednak potrafisz się zdecydować i natychmiast zmienić wszystko, jest szansa na sukces.

## TADEUSZ DOŁĘGA MOSTOWICZ

### KARIERA NIKODEMA DYZMY

— 30 —

Kiedyś naczelnik poczty w Lyskowie, pan Boczek, opowiadał, że jeden z urzędników Okręgowej Dyrekcji Poczty dostał tysiąc złotych nagrody za wymyślenie nowego sposobu stemplowania listów.

Jemu dążyć chyba więcej, bo złoże to przecie nie listy!

Przypomnienie pana Boczka i Lyskowska wywołano uśmiech na twarzy Nikodema.

„Co by oni też powiedzieli, gdyby tak dowiedzieli się, jaka ja teraz mam pensję i z jakim frekwencją tym sam, że Zdobychi i Holota”.

Ministrowie, hrabowiciele! Także wielka pani jak ja Przesłeka na obiad go zaprasza...

Zeszła to go nie cieszyla. Meczyła go myśl, że niepotrzebnie wplątał się w sprawę Pomiriskiego, z której i tak muszą być nic, a tylko zaskończyć może, gdy — broń Boże — coś się wyda przed Kunicimem. Jucha sprytny i ma tyle pomysłów, że potrafi zomicić się.

Jedynym sposobem będzie powiadzić Pomiriskiemu, że jego ciotka o nim słyszeć nie chce, a na długu postawiła krzyżyk.

Na tych rozmyślaniach spłynął Dyzmie czas aż do Grodna.

Szofer, znający miasto dobrze, od kuru znalazł czerwony koszarowy dół, w którym się mieściła Dyrekcja Lasów.

W biurze, jako że było po czwartej, Dyzma zastal tylko dyżurnego urzędnika.

— Ja do pana Olszewskiego. Jest pan Olszewski?

— Nie ma. Proszę zgłosić się w godzinach urzędowych — odpard sucho dyzmy.

Dyzma podniósł głos:

— To dla pana, panie młody, są godziny urzędowe, nie dla mnie, a w ogóle godzin grzesznej! Kiedy nie wiesz pan, z kim pan gadasz.

— Ja jestem grzeszny — bronil się urzędnik — skąd mam wiedzieć, do kogo mówię, skoro się pan nie przedstawił.

— No, no, bez poufalski. A teraz rypaj pan do swego pana Olszewskiego i zamelduj, że przyjechał pan Dyzma z poleceniem od mi-

stra. Zeby tu zaraz przyszedł, bo nie mam czasu.

Urzędnik przeraził się i wiród ukłonił oświadczył, że wyjść mu nie wolno, lecz może zatelefonować do mieszkania pana dyrektora.

Zaprowadził Nikodema do gabinecu szefa, gdzie nie zdziwił się, że obrogani gość roztądli się w dyrektorskim fotelu za biurkiem.

Nie minął kwadrans, a zjawił się dyrektor Olszewski. Był nieco zaszpany i wyraźnie zaniepokojony. Na jego kwadratości twarzy drżały wszystkie mięśnie, a przystrojona rzucał dwoobłęd wąskimi wciągnięty się nad ustami linia uprzejmego uśmiechu. Starał się ukryć to, że zaskoczyła go okoliczność zajęcia przez przybysza jego własnego fotela.

— Jestem Olszewski, niezmiernie mi miła.

— Nie wiem, czy panu miło — odpard Dyzma, z lekką uśmiech i podając rękę. — Jestem Dyzma.

— Ale! naturalnie, że miło... Właśnie dziś razem otrzymalem telefonogram z ministrowi.

— Dziękuj pan Bogu, że nie otrzymał pan dymy.

— Ale! szanowny panie — zdenerwowanym głosem zaprotestował Olszewski — niczym na to nie zasłużyłem! Zaważa z największą ściągłością stowoswalem się do wszystkich ustaw i rozporządzeń. Nigdy na jedną literkę nie odstąpiłem...